WYDAJE R.S.W. „PRASA"
REDAGUJE KOMITET
ADRES KATOWICE RYNEK 6. II p.
TEL. 334 03 i 04

6 Stron

SPORT

15 złotych

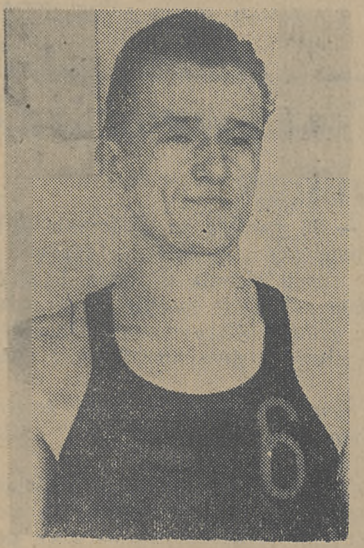
WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK i CZWARTEK

ROK V. Katowice, 12 grudnia 1949 r. NR. 100

PONIEDZIAŁEK
PRENUMERATA MIESIĘCZNA 120 złotych

Lubelski turniej kadry bokserów PZB nie udał się

Szeroką falą płyną zobowiązania sportowców
dla uczczenia 70-tej rocznicy urodzin Józefa Stalina



Lelonkiewicz — najlepszy strzelec leadera ligi gdańskiej Spójni.



Markowski — jest podporą doskonałej drużyny koszykówki w lidze Spójni Gdańsk.
Foto: Ośmański

Rezolucja akademików Łodzi

ŁÓDŹ. W Łodzi odbyła się narada członków Zarządu Środowiskowego i zarządów uczelnianych oraz kierowników sekcji Akademickiego Zrzeszenia Sportowego. Zebrani wysłuchali referatów dyr. WUKF ob. Nonasa i przew. łódzkiego AZS — Karbowiaka o nowych zadaniach sportu w świetle uchwał Biura Politycznego KC PZPR oraz wytycznych pracy dla działaczy sportowych na wyższych uczelniach.

Najwięcej uwagi poświęcono w dyskusji sprawom podniesienia dyscypliny sportowej wśród członków AZS. zacieśnieniu współpracy kół AZS z klubami robotniczymi i ludowymi zespołami sportowymi oraz ścisłego powiązania działalności sportowej z działalnością ideologiczną i kulturalno - oświatową młodzieży akademickiej.

W związku ze zbliżającym się sezonem zimowym, omówiono możliwości rozwoju sportu narciarskiego w Łodzi, podkreślając konieczność większego spopularyzowania narciarstwa nizinnego.

Na zakończenie narady uchwalono rezolucję następującej treści:

„Łódzcy akademicy, działacze i organizatorzy życia sportowego wśród młodzieży wyższych uczelni, z okazji 70 rocznicy urodzin wodza międzynarodowego proletariatu Józefa Stalina zobowiązują się:

Uaktywnić pracę organizacyjną kół uczelnianych w kierunku spopularyzowania kultury fizycznej i sportu wśród młodzieży akademickiej.

Wzmóc dyscyplinę sportową na treningach i zawodach.

Podjąć przygotowania organizacyjne do wystąpienia sportowców-studentów w masowych imprezach sportowych.

Przygotować ogół akademickiej młodzieży sportowej do czynnej współpracy przy budowie nowych boisk i terenów treningowych.

Zorganizować współzawodnictwo między kołami uczelnianymi AZS w dziedzinie usprawnienia treningów i werbowania nowych członków.

Organizować imprezy o charakterze artystyczno-sportowym dla łódzkiego świata pracy.

Zobowiązania AZS Warszawa

WARSZAWA. Dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Józefa Stalina Zarząd Środowiskowy Akademickiego Zrzeszenia Sportowego w Warszawie zorganizował kurs przodowników piłki ręcznej dla słuchaczów wyższych uczelni, celem umasowienia i spopularyzowania tej dyscypliny sportu.

Kurs rozpoczyna się 11 bm. o godz 13-tej w Domu Akademickim na pl. Narutowicza. Opiekunem kursu jest trener związkowy prof. AWF Kłyszejko. Wykłady prowadzić będą inż. Nowakowski i Z. Olesiewicz.

AZS-AWF realizuje zobowiązania

WARSZAWA. — Klub Sportowy AZS przy Akademii WF w Warszawie, realizując zobowiązania powzięte dla uczczenia 70-tej rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina, organizuje wraz z Wojewódzką Radą Sportu Wiejskiego poranek sportowy dla Ludowych Zespołów Sportowych.

Poranek odbędzie się w Grójcu, w dniu 18 bm. W części oficjalnej wygłoszony będzie referat o życiu Józefa Stalina oraz referat sportowo-wychowawczy. Na bogatą część sportową złożą się pokazy słuchaczy III roku AWF w ciężkoatletyce, szermierce, boksie, gimnastyce oraz tańce regionalne.

Ponadto KS AZS przy Akademii WF zobowiązał się wziąć pod stałą opiekę cztery LZS-y: w Dąbrówce, Miłośnie, Łomiankach oraz w majątku PGR — Reguły. Oprócz opieki w dziedzinie wychowania fizycznego słuchacze AWF przeprowadzą w tych LZS-ach szeroką akcję kulturalno - oświatową.

KRAKÓW. — W związku ze zbliżającym się terminem wyborów do kół sportowych, odbyła się w lokalu Rady KF i Sportu przy ORZZ odprawa robocza, na której inspektorowie zrzeszeń sportowych złożyli sprawozdania z przebiegu przygotowań do akcji wyborczej.

Działacze sportu związkowego zadeklarowali gremialny udział członków kół i klubów sportowych w organizowanej przez ZMP sztafecie gwiaździstej i w akademiach ku czci urodzin niestrudzonego szermierza pokoju i społecznej sprawiedliwości Generalissimusa Józefa Stalina.

Zwycięstwo i porażka hokeistów CSR
w meczach ze Szwecją

CSR — SZWECJA 5:3 (1:0, 1:2, 3:1).

SZTOKHOLM (tel. wł.) W piątek w godzinach wieczornych na stadionie olimpijskim rozegrany został pierwszy w tym sezonie mecz w hokeju na lodzie pomiędzy reprezentacjami Czechosłowacji i Szwecji. Zwycięstwo odniosła repr. CSR 5:3 (1:0, 1:2, 3:1).

Gra była ostra i zacięta. Prowadzenie zdobył w 9 min. pierwszej tercji — **Hajny.** W drugiej tercji Szwedzi zdobywają dwie bramki: w 4 min. **Lule Johansson,** w 9 min. **Nurmela.** W przedostatniej minucie drugiej tercji Konopasek wyrównuje na 2:2.

Trzecia tercja zaczyna się od huraganowych ataków Szwedów. dopingowanych przez publiczność. W okresie przewagi Szwedów daleki strzał Trousilka przynosi niespodziewanie trzecią bramkę dla CSR (8 min.) Bramka ta załamuje Szwedów to też po zmianie pól Czesi są stroną atakującą i w 14 i 15 min. zdobywają dwie dalsze bramki przez **Rozinaka** i **Stoka** które pieczętują porażkę gospodarzy. Na dwie minuty przed końcem zawodów Lule Johansson zdobywa trzecią i ostatnią bramkę dla Szwecji

Składy drużyn: **CSR:** Jirka, Trousilek, Hajny, Nemec I, atak: Rozinak Zabrodsky, Konopasek, II atak: Kobranov, Bubnik, Stok, rez.: Bouzek. **SZWECJA:** Svansson, Thunman, Oke Andersson, Rune Johansson, I atak: Larsson, Lule Johansson, Oeberg, II atak: Blomquist, Carlsson, Erik Jahansson, III atak: Eriksson, Nurmela, Petersson.

Sędziowali: Szwajcar Hauzer i Szwed Ahlin.

SZWECJA — CZECHOSŁOWACJA 5:0 (1:0, 2:0, 2:0)

SZTOKHOLM (ob. wł.). W rewanżowym międzypaństwowym meczu hokeja na lodzie, rozegranym w niedzielę na olimpijskim stadionie, reprezentacja Szwecji zwyciężyła Czechosłowację 5:0 (1:0, 2:0, 2:0), rehabilitując się wobec 9-cio tysięcznej widowni, za poniesioną w ub. piątek porażkę.

Na wspaniały sukces Szwedzi w pełni zasłużyli, zagrali bowiem jedno ze swych najlepszych spotkań. Przewyższali oni Czechosłowaków fizycznie, szybkością, techniką prowadzenia krążka, a przede wszystkim kondycją. Szwedzi mieli przez wszystkie tercje wyraźną przewagę. Ich linie napadu sunęły jak lawina na bramkę Czechosłowaków, doskonale bronioną przez Moudrego. Do świetnego zwycięstwa Szwedów przyczynili się w niemniejszej mierze niż ich napastnicy, twardo i zdecydowanie grający obrońcy.

Drużyna czechosłowacka tym razem zawiodła na całej linii. Grała słabo i bez przekonania we własne



siły, a napastnicy strzelali mało i niecelnie.

Bramki zdobyli: w pierwszej tercji w 10 minucie Petersson. Carlsson w 13 i E. Johansson w 19 minucie w drugiej tercji podwyższyli wynik na 3:0. W trzeciej tercji dalsze dwie bramki zdobyli ustalając końcowy wynik Carlsson w 13 i Petersson w 19 minucie.

Sędziowali Szwajcar Hauser i Szwed Ahlin.

Tak kończą zdrajcy

Zagraniczna prasa sportowa zamieściła ostatnio krótkie, lecz jakże wymowne wzmianki o losach dwóch gwiazd sportowych, które sprzeniewierzyły się swoim ojczyznom. Oto co czytamy w ostatnim numerze wiedeńskiego „Sportschau".

„Reprezentacyjny piłkarz WILIMOWSKI, który w ubiegłym roku za niemoralny tryb życia skreślony został z listy zawodników Niemieckiego Związku Piłkarskiego (strefa zachodnia), po bezowocnych próbach zainstalowania się na Zachodzie zwrócił się pokornie do niemieckich władz piłkarskich z prośbą o darowanie mu nałożonej kary. Niemiecki Związek Piłkarski stanął jednak twardo przy raz powziętej decyzji i prośbę Wilimowskiego „odrzucił".

Nie szczęści się też drugiemu gwiazdorowi, który dla pieniędzy przeszedł na barykadę wrogów ludowej CSR.

„JAROSŁAW DROBNY ma, jak się okazuje duże kłopoty finansowe. Nęcące miraże wspaniałych zarobków w konfrontacji z rzeczywistością przyniosły mu tylko rozczarowania. Niepewność losu zagnała go aż do Australii, gdzie spodziewa się znaleźć warunki egzystencji".

Komentarze z naszej strony są zbyteczne.



Stefaniszyn bramkarz Garbarni w akcji.
Foto: Link

Górnik Radlin wygrał tylko 3:2
w Bielsku

ZKS GÓRNIK RADLIN — ZKS OGNIWO BIELSKO 3:2 (1:1)

BIELSKO. (Tel. wł.) Na zakończenie sezonu piłkarskiego rozegrano tu towarzyskie spotkanie piłkarskie pomiędzy miejscowym Ogniwem i mistrzem drugiej ligi ZKS Górnik Radlin. Mecz zakończył się przewidywanym aczkolwiek nieprzekonywującym zwycięstwem gości w stosunku 3:2.

Bramki dla Górnika uzyskali Szleger, Franke i Sauer.

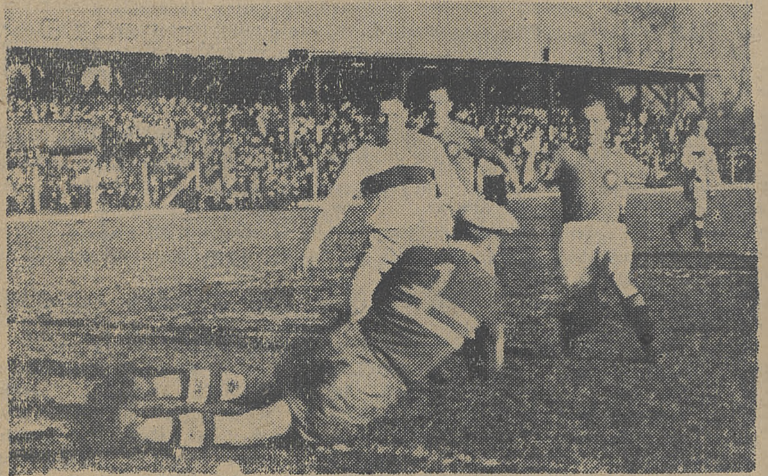
Dla pokonanych: Janiszewski (z karnego) i Małecki.

Z powodu dokuczliwego zimna i padającego śniegu zawodom mimo ich atrakcyjności przyglądało się tylko niewielka ilość publiczności.

Sędzia Krumholc obiektywny.



Gorące momenty przeżywała defensywa Garbarni w ostatnich minutach meczu z Gwardią, zakończonego zwycięstwem b. drugoligowców 3:2 (1:1). Obie drużyny znajdują się pod bramką Garbarni, ale kotłowisko nóg uniemożliwiło Gwardii uzyskanie upragnionego remisu. Foto: Link



Bramkarz Garbarni Stefaniszyn wyłapuje ostry strzał Jaśkowskiego (Gwardia).
Foto: Link

Zobowiązania koszykarzy CSR

PRAGA. Zarząd Czechosłowackiego Związku Koszykówki powziął szereg zobowiązań ku uczczeniu 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina, mających na celu spopularyzowanie i podniesienie poziomu tej gałęzi sportu. Zobowiązano się wzmóc wysiłki w kierunku zwiększenia zainteresowania grą w koszykówkę wśród mas pracujących.

Męska reprezentacja Czechosłowacji postanowiła wygrać 75 proc. spotkań międzynarodowych, które rozegra w przyszłym roku a reprezentacja kobieca zobowiązuje się zająć przynajmniej trzecie miejsce na mistrzostwach kobiecych Europy, które odbędą się w maju w Budapeszcie.

W środę startują sztafety ZMP
z pozdrowieniami dla Generalissimusa Stalina

WARSZAWA. W celu uczczenia 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Józefa Stalina, Związek Młodzieży Polskiej w oparciu o Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, organizuje Gwiaździstą Sztafetę, która poniesie ze wszystkich miast i wsi do Warszawy, pozdrowienia i meldunki od młodzieży i całego społeczeństwa polskiego dla Generalissimusa Józefa Stalina.

13 bm. wszystkie zarządy powiatowe ZMP w miastach powiatowych zorganizują wiece, na które przybędą sztafety z meldunkami z zakładów pracy, szkół miasteczek, gmin i gromad.

Dnia 14 grudnia sztafety przekażą meldunki na wiecach organizowanych w miastach wojewódzkich.

Następnie młodzieżowe sztafety ze wszystkich województw przybędą do stolicy, aby złożyć meldunki na uroczystościach centralnych, organizowanych dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina.

SZEŚĆ SZTAFET WYRUSZY ZE ŚLĄSKA

Wojewódzki Zarząd ZMP uczci 70 rocznicę urodzin Generalissimusa Józefa Stalina, urządzeniem sześciu sztafet.

W tym celu odbyła się w Zarządzie Wojewódzkim ZMP konferencja z udziałem przedstawicieli PZPR Zarządu Wojewódzkiego ZMP, WUKF, „Służba Polsce", Zrzeszeń Sportowych, Związku Samopomocy Chłopskiej i Ludowych Zespołów Sportowych, dla omówienia szczegółów organizacyjnych.

Postanowiono polecić podległym w terenie komórkom zorganizowanie sztafet do dnia 12 bm. W dniu tym we wszystkich wsiach gminach, miasteczkach i miastach odbędą się wiece manifestacyjne, podczas których poszczególne zakłady pracy przedstawią swe wykonane zobowiązania w cyfrach. Zobowiązania te będą z kolei przekazane sztafetom, które następnego dnia wyruszą ze swych powiatowych miast do stolicy województwa — Katowic.

Trasa tych sztafet prowadzić będzie:

1) Z Grodkowa przez Niemodlin, Opole, Strzelce, Bytom, Chorzów.

2) Z Nysy przez Prudnik, Głogówek, Koźle, Gliwice, Zabrze i Bytom.

3) Z Raciborza przez Rybnik i Mikołów.

4) Z Cieszyna przez Bielsko, Pszczyne i Tychy.

5) Z Zawiercia przez Dąbrowę Górniczą, Będzin i Sosnowiec.

6) Z Kluczborka przez Olesno, Lubliniec i Tarnowskie Góry.

Przybycie sztafet do Katowic naznaczono na środę 14 bm. o godz. 16-tej.

Sztafeta gwiaździsta obejmie zatym teren całego województwa i składać się będzie z 3 do 6 osobowych ekip

W sztafetach wezmą udział zawodnicy wszystkich dyscyplin sportu, lekkoatleci, jeźdźcy konni, rowerzyści i motocykliści.

SZTAFETY MŁODZIEŻY WIELKOPOLSKI

Poznań. W ubiegły piątek, sobotę i niedzielę odbywały się w Poznaniu ogólne zebrania młodzieżowe, zorganizowane przez Związek Młodzieży Polskiej. Celem tych zebrań było wspólne opracowanie techniczne przebiegu sztafety młodzieży Wielkopolski, która w dniu 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina uda się z Poznania do Warszawy.

W dniu 13 grudnia, punktualnie o godz. czwartej po południu, ze wszystkich szkół i zakładów pracy wybiegną sztafety z meldunkami do miast powiatowych.

Meldunki przewiezione zostaną przez motocyklistów, kolarzy oraz sztafety piesze. Z miast powiatowych wyruszą w dniu 14 bm. sztafety rowerowe i motocyklowe do Poznania, gdzie o godz. 16-tej powitane zostaną przez społeczeństwo miasta wojewódzkiego.

Do Warszawy przekaże pozdrowienia społeczeństwa wielkopolskiego dla Generalissimusa Stalina sztafeta motocyklowa w dniu 15 bm.

Pod ligowymi koszami

MECZE LIGI KOSZA

Sobota 10. 12. 1949

KRAKÓW A. Z. S. — AZS. Warszawa 22:48 (11:22)
GDAŃSK. Spójnia — Warta Poznań 42:37 (19:14)
ŁÓDŹ Włókniarz — Kolejarz Poznań 36:41 (17:15)

Niedziela 11. 12. 1949

KATOWICE . Stal — AZS Warszawa 57:79 (20:40)
KRAKÓW Gwardia — Cracovia 42:33 (22:9)
TORUŃ Kolejarz — Warta Poznań 59:45 (30:20)
ŁÓDŹ. Spójnia — Kolejarz Poznań. 58:55 (36:32)

Koroliew wygrał tylko na punkty

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA ZSRR W BOKSIE

MOSKWA. W drużynowych mistrzostwach ZSRR w boksie uczestniczą reprezentacyjne drużyny armii, związków zawodowych, „Dynamo", „Spartaka" i Rezerw Pracy.

Prowadząca w mistrzostwach drużyna Związków Zawodowych stoczyła swe ostatnie spotkanie z reprezentacją Rezerw Pracy, która dysponuje szeregiem utalentowanych pięściarzy, rekrutujących się z uczniów branżowych szkół zawodowych.

O zaciętym przebiegu walk może świadczyć fakt, że Koroliew w wadze ciężkiej, znany w Polsce ze swych występów wygrał tylko nieznacznie na punkty z Perowem (Rezerwy Pracy), dzięki większej rutynie.

Zwycięstwo nad Rezerwami Pracy zapewniło reprezentacji Związków Zawodowych pierwsze miejsce w rozgrywkach mistrzowskich.

Niespodziewana porażka Mulina

MOSKWA. W mistrzostwach drużynowych ZSRR w boksie, które zakończyły się zwycięstwem reprezentacji Związków Zawodowych, doszło do wielu interesujących spotkań i wyłonienia nowych talentów pięściarskich. Wielokrotny reprezentant ZSRR w wadze lekkiej — Mulin (Zw. Zaw.) przegrał niespodziewanie na punkty z Miednowem (Rezerwy Pracy). Miednow na 49 walk stoczonych w swojej karierze — wygrał 47.

Poznańska Warta wyjaśnia

POZNAŃ. W związku z krążącymi pogłoskami oraz artykułami, które ukazały się w prasie w sprawie zamierzonego przejścia zawodników naszego klubu kol. kol. Krystkowiaka i Skrzypniaka do KS „Kolejarz" Poznań, kierownictwo sekcji piłki nożnej KS. „Związkowiec-Warta" komunikuje co następuje:

„Kierownictwo sekcji piłki nożnej KS „Związkowiec-Warta", któremu dotychczas nie było wiadome o zamiarze przejścia zawodników Krystkowiaka i Skrzypniaka do KS „Kolejarz" Poznań wezwało ich w dniu 5 grudnia br. na zebranie. Na zebraniu tym wymienieni gracze oświadczyli, że nikogo nie upoważnili do opublikowania wiadomości o rzekomym ich przejściu do innego klubu ani też nie prowadzili żadnych rozmów w tej sprawie.

Obaj zawodnicy są nadal czynnymi członkami swego macierzystego klubu „Związkowiec-Warta" i jak oświadczyli najlepszym tego dowodem jest fakt, że żadnego o zwolnienie nie wnieśli".

Wszyscy pracownicy fabryki - członkami koła sportowego

KRAKÓW. Członkami Koła Sportowego »Unia« w Kluczach są pracownicy miejscowej Fabryki Celulozy i Papieru, w liczbie 1670. Koło Sportowe w Kluczach rozwinęło szeroką działalność, czego wyrazem jest stworzenie 12 sekcyj, z których największą żywotność wykazują: lekkoatletyczna, gimnastyczna, gier sportowych, pływacka i narciarska.

Członkowie Koła wybudowali i ogrodzili boisko, zbudowali dom sportowy oraz korty tenisowe. W miesiącach jesiennych wszyscy startujący zdobyli odznaki wybitnej sprawności. Sekcja piłkarska Koła Sportowego w Kluczach, w skład której wchodzi młodzież Gimn. Przemysłowego, zdobyła mistrzostwo szkół papierniczych i zajmuje czołową lokatę w mistrzostwach klasy C okręgu.

Wśród lekkoatletów wyróżniają się młode zawodniczki Mrówkówna i Siodłakówna oraz doskonale zapowiadający się średniodystansowcy Szeląg i Kulawik.

Członkowie Koła Sportowego popularyzują sport i wychowanie fizyczne w pobliskich wsiach i gromadach, organizując tam propagandowe zawody sportowe.

Spośród talentów bokserskich wyróżnić należy zawodnika wagi lekkiej 16-letniego ucznia Kocjana.

Tu Poznań

PIERWSZE SPOTKANIE NA BAGNETY

POZNAŃ. W Poznaniu rozegrane zostało pierwsze spotkanie na bagnety, w którym zespół Gimn. Jana Kantego pokonał poznańską „Stal" 5:4. Walki stały na dobrym poziomie i były bardzo zacięte. Przy stanie 4:4, 18-letni Pieczyński zwyciężył Nowaka („Stal"), zapewniając swej drużynie zwycięstwo.

Przed spotkaniem odbyły się pokazowe walki w szabli, florecie i szpadzie. W czasie pokazu prezes POZS — Rowecki przekazał uczniom Gimn. Jana Kantego cenny sprzęt szermierczy.

* * *

* **W ubiegły czwartek zmierzyły** się na basenie krytym w Poznaniu zespoły pływackie „Ogniwa" Poznań i „Ogniwa" Gniezno. Wyniki techniczne nie stały na wysokim poziomie, a gnieźnianie, mimo przegranej w stosunku 33:56 zaprezentowali się korzystniej niż gospodarze zawodów.

* **Ciekawe spotkanie bokserskie,** pomiędzy reprezentacjami miast Kalisza i Ostrowa, organizuje w drugiej połowie grudnia (prawdopodobnie 18-go bm.) Redakcja „Gazety Poznańskiej".

Osiągnięcia i zadania sportu związkowego

w referacie przew. CRZZ Al. Zawadzkiego

W dniach 6 i 7 grudnia br. w Warszawie obradowało rozszerzone plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych, poświęcone przeanalizowaniu dotychczasowej pracy związków zawodowych, **celem wykazania osiągnięć i błędów oraz ustalenia nowej drogi polskiego ruchu zawodowego, zgodnie z doniosłymi wskazaniami III Plenum Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.**

Ostatnie plenum CRZZ miało odmienny charakter w porównaniu do tego rodzaju narad odbywanych uprzednio. **Porządek dzienny dwudniowego posiedzenia obejmował bowiem tylko dwa punkty: referat przewodniczącego CRZZ tow. Zawadzkiego na temat wzmożenia czujności i podniesienia poziomu pracy związkowej oraz dyskusje.**

Właśnie dyskusja dała najlepszy obraz tego, co dzieje się w terenie, jeżeli chodzi o pracę organizacji związkowych.

W swym referacie tow. Zawadzki bardzo głęboko i konkretnie omówił osiągnięcia i niedomagania w pracy związkowej, **dając szereg przykładów błędnych posunięć aktywu związkowego, braku czujności klasowej i szeregu różnych jeszcze niedomagań.**

W dyskusji aktywiści związkowi z terenu, przedstawiciele zarządu głównych związków zawodowych, przodownicy pracy, reprezentanci CRZZ mówili o brakach w pracy na wielu odcinkach, stwierdzając, że najważniejszym niedomaganiem **jest brak łączności aktywu związkowego z terenem, zbyt mała troska o sprawy bytowe robotników i braki w dziedzinie kadr, które uzupełnić należy przez rozszerzenie akcji szkolenia ideologicznego i politycznego.**

W swym referacie tow. Zawadzki zwrócił uwagę na zagadnienia związane z rozwojem kultury fizycznej wśród mas pracujących. **„Mówiąc o zadaniach w dziedzinie kultury fizycznej i sportu — stwierdził on następnie, że ten odcinek pracy jest jeszcze poważnie obciążony balastem burżuazyjnego stosunku do sportu, jaki istniał w Polsce przedwrześniowej. Do niedawna — stwierdził dalej tow. Zawadzki — istniał jeszcze pogląd, że kultura fizyczna sport są zagadnieniami samymi w sobie i nie należy ich obarczać celami politycznymi.**

Sport związkowy posiada obecnie 768 klubów terenowych i 1462 koła sportowe przy zakładach pracy. W pracach tych ogniw sportu związkowego bierze udział około 400 tys. członków związków zawodowych.

Mimo zasadniczych przemian, jakie zostały poczynione w organizacji naszego sportu należy stwierdzić, że zarówno ruch ten, jak i wychowanie fizyczne nie są jeszcze dostatecznie masowe i nie spełniają właściwych zadań politycznych i wychowawczych.

Dlatego związki zawodowe powinny otoczyć większą niż dotychczas opieką zrzeszenia, kluby sportowe i koła sportowe, dążąc do ich uaktywnienia oraz organizować nowe koła sportowe przy większych zakładach pracy.

Od pierwszego stycznia 1950 roku — powiedział dalej tow. Zawadzki — rozpoczynają się wybory do wszystkich instancji sportu związkowego. Wybory te muszą wzmocnić organizacyjne i ideologicznie sport związkowy. Wyłania się paląca potrzeba rozszerzenia szkolenia nowych kadr działaczy sportowych. Należy opracować należycie tematykę polityczną sportowych kursów szkoleniowych.

Opierając się na bogatych doświadczeniach radzieckiego sportu związkowego, polski sport związkowy powinien godnie wypełnić stojące przed nim zadania — wychowania zdrowego i pełnego twórczej radości życia człowieka pracy, świadomego budowniczego ustroju socjalistycznego".

Jak wynika z dotychczasowej pracy i osiągnięć ruchu zawodowego związki zawodowe nie uczyniły jeszcze z całej działalności kulturalno - oświatowej i sportowej potężnego czynnika walki o pokój. **A przecież akcja kulturalno - oświatową i sportem objęte są setki tysięcy członków związków zawodowych, których odpowiednie uświadomienie pozwoli na skupienie tych mas wokół zagadnienia walki o pokój, wokół Związku Radzieckiego, bedącego potężną ostoją frontu pokoju i postępu na całym świecie.**

Referat tow. Aleksandra Zawadzkiego uznany został przez rozszerzone plenum CRZZ za podstawę dla dalszej pracy polskiego ruchu zawodowego. Wytyczne zawarte w tym referacie po odpowiednim rozpracowaniu organizacyjnym przeniesione zostaną w teren, w konkretną codzienną pracę związków zawodowych.

Słowa tow. Zawadzkiego określające osiągnięcia i niedomagania sportu związkowego oraz jego wskazania należy więc rozpracować w terenie, aby na odcinku sportu wzmóc czujność i podnieść styl pracy związkowej.

Stwierdzenia tow. Zawadzkiego są odbiciem sytuacji w terenie i dlatego też **należy wszystko uczynić aby kultura fizyczna stała się naprawdę masową i aby praca związkowego sportu stanęła na właściwym poziomie.**

Tu jednak stwierdzić musimy, że większość zarządów głównych związków zawodowych i aktywu związkowego nie docenia znaczenia i roli wychowania fizycznego i sportu w pracy związkowej.

Dowodem tego była m. in. dyskusja na III plenum CRZZ. Pozbawiona ona była akcentów dotyczących działalności związków zawodowych na odcinku wychowania fizycznego i sportu.

Zagadnienie to wymaga obszerniejszego omówienia, co uczynimy innym razem, dziś podając jedynie wytyczne referatu przewodniczącego CRZZ, aby orientując się według tych wskazań mogli już obecnie przystąpić do przeorganizowania swej pracy, do odpowiedniego przygotowania w dniu 1 stycznia 1950 r. akcji wyborczej do władz organizacji sportu związkowego.

ELTE

Poznań czeka na podjęcie przez Wartę i AZS współzawodnictwa ze Stalą

POZNAŃ. Gdy przed trzema tygodniami ZKS „Stal" Poznań rzucił wezwanie do współzawodnictwa wszystkim klubom w Polsce, przeprowadziliśmy na terenie Poznania szereg błyskawicznych wywiadów z działaczami i zawodnikami innych klubów i zrzeszeń.

Wypowiedzi ich były pełne szczerego entuzjazmu. Przystąpienie do współzawodnictwa zapowiedzieli w najbliższym czasie „ZWIĄZKOWIEC", WARTA, „SPÓJNIA" i „AZS".

Tymczasem wezwanie rzucone przez ZKS „Stal" Poznań obiegło cały kraj. Zgłosiły swój udział we współzawodnictwie pracy związki okręgowe, wszystkie kluby „Stali" na terenie całej Polski, — GUKF wniósł pewne poprawki do punktacji i ... od pierwszego grudnia współzawodnictwo w skali ogólnopolskiej rozpoczęło się.

W Poznaniu do współzawodnictwa przystąpiła na razie tylko „Spójnia". Głucho natomiast w innych klubach. Nic jeszcze nie słyszeliśmy, czy Związkowiec — Warta omawiał już na swych zebraniach tę sprawę.

Również i AZS Poznań nie podjął jeszcze oficjalnie wezwania „Stali".

A przecież apel ZKS „Stal" Poznań znalazł żywy oddźwięk wśród akademików i sekcja pływacka oraz lekkoatletyczna uchwaliła na nadzwyczajnych zebraniach, przystąpienie do współzawodnictwa i wystosowały po zebraniu specjalną prośbę na piśmie do Zarządu Akademickiego Zrzeszenia Sportowego Poznań o przystąpienie całego Zrzeszenia i Klubu, do współzawodnictwa pracy.

Nie przypuszczamy, aby Związkowiec — Warta i AZS doszły do przekonania, że nie podołają warunkom i rezygnowały ze współzawodnictwa.

Sportowcy związkowi wyjeżdżają do Francji

WARSZAWA. W dniach 15 — 26 grudnia br. Federacja Sportowa Francuskich Związków Zawodowych — FSGT organizuje w Paryżu Wielki Zlot Sportowy, z okazji 15-lecia istnienia. Program Zlotu przewiduje zawody w wielu gałęziach sportu, z udziałem reprezentacji robotniczych wielu państw. Zaproszona została również Polska, która będzie reprezentowana przez sportowców związków zawodowych.

Drużyna polskich związków zawodowych od dn. 4 bm zgromadzona jest na obozie kondycyjnym w AWF w Warszawie, gdzie przygotowuje się starannie do występów we Francji.

Wyjazd ekipy polskiej, w składzie 43 osób (piłkarze, pięściarze i gimnastyczki), przewidziany jest na dzień 14 grudnia. Na czele ekspedycji stoją: ob. Kuszyk z CRZZ i ob. Dołowy — sekr. gen. Zw. Rady Kult. Fiz. i Sportu.

Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ otrzymała w tych dniach z Paryża depeszę, w której organizatorzy zawiadamiają, że ukończyli już przygotowania organizacyjne i oczekują przybycia Polaków.

Kraków przygotowuje się do sezonu hokejowego

KRAKÓW (tel. wł.) Wydział spraw sędziowskich i wyszkoleniowych Krakowskiego Okręgowego Związku Hokeja na Lodzie organizuje w dniach 12 do 14 bm trzydniowy kurs celem dokładnego zapoznania się z nowymi przepisami hokeja na lodzie. Na kurs obowiązani są stawić się wszyscy sędziowie i kandydaci na sędziów oraz czynni zawodnicy klubów krakowskich.

Z nowymi przepisami hokejowymi zapozna uczestników kursu znany sędzia międzynarodowy **Władysław Michalik.** Kurs odbywać się będzie w sali obrad Krakowskiego OZPN, ul. Basztowa 6 w godzinach od 18 do 20.

Kapitanat położył na łopatki szanse zawodników w meczu z CSR

Praga - Katowice 6:2

Trzy występy zapaśników Czechosłowacji w Polsce zakończyły się ich pełnym sukcesem. Czechosłowacy wygrali w Poznaniu z reprezentacją Polski 5:3, w Krakowie pokonali reprezentację tego miasta 8:0, a w Katowicach zwyciężyli drużynę Śląska 6:2.

Stosunek zwycięstw 19:5 świadczyłby o różnicy klasy jaka dzieli zapaśników Polski i Czechosłowacji.

Wyniki Polaków są gorsze niż oczekiwaliśmy zwłaszcza, że Czechosłowacy występowali w osłabionym składzie bez piórkowca Stehlika oraz półciężkiego Hampla.

PREZES I KAPITAN MIELI RACJĘ.

Przed meczem poznańskim prezes **Ziółkowski oraz kpt. PZA Szczeblewski** zapewniali, że nasi reprezentanci znajdują się w doskonałej formie i że uzyskanie przez nich remisu leży zupełnie w granicach ich obecnych możliwości.

Obydwaj nasi „spece" od ciężkoatletyki mieli rację, ale rzeczywistość wykazała coś wręcz odmiennego.

Prezes i kpt. PZA mieli rację, bo po przeanalizowaniu przebiegu walk wszystkich trzech spotkań możemy dzisiaj śmiało powiedzieć, że trzeci międzypaństwowy powojenny mecz z Czechosłowacją w zapasach mogliśmy nietylko zremisować, ale nawet wygrać.

ZŁY SKŁAD.

Ze stwierdzenia takiego wyniku jasno, że powodem porażek mógł być tylko źle zestawiony skład reprezentacji, w której pominięto najlepszych zawodników jakimi dysponujemy.

W Poznaniu prowadziliśmy 2:0. Mecz Śląsk — Praga wykazał, że również i w wadze piórkowej mogliśmy zdobyć zwycięstwo gdyby zamiast Kaucha przeciwnikiem Kvacka był Kusz, który w Katowicach pewnie wypunktował gościa.

Również i w wadze lekkiej jakkolwiek byliśmy w niej bez szans kpt. PZA nie miał szczęśliwej ręki w wyborze reprezentanta Polski.

W Poznaniu **Jakubowicz** w walce z Tuhym przegrał gładko, natomiast reprezentant Śląska nawiązał w Katowicach z najlepszym zawodnikiem Czechosłowacji równorzędną walkę ulegając mu zaledwie różnicą jednego punktu.

Lepszym od Jakubowicza okazał się także Stróżek z Krakowa, który przegrał z Tuhym podobnie jak Kuligowski różnicą jednego punktu.

W wadze półśredniej zaszczyt reprezentowania barw państwowych przypadł Zbigniewowi Szajewskiemu, który już od kilku lat nie brał udziału w żadnych poważniejszych zawodach.

Nic dziwnego że zawodnik ten już w pierwszych minutach walki położony został na łopatki.

Oczywiście i w tej kategorii mamy lepszych zapaśników i nie szukając długo wskażemy na Nawrata ze Śląska, który w Katowicach w walce z Mesesem przegrał minimalną różnicą na punkty.

Lepszym od reprezentanta Polski okazał się również ślązak Gołaś w wadze średniej. Matusiak walcząc w Poznaniu z Zabranskym przegrał wprawdzie tylko na punkty a Gołaś został położony na łopatki, ale zwycięstwo Czechosłowaka w Katowicach było wyłącznie dziełem przypadku. Ślązak walczył bardzo ładnie, prowadził cały czas na punkty, aby przegrać tylko z winy sędziego.

TUHY I TOBOŁA NAJLEPSI

Klasyfikując zawodników CSR pierwszą lokatę przyznajemy bezwzględnie reprezentantowi w wadze lekkiej Tuhemu. Obok Tuhego klasę dla siebie stanowił Meses w wadze półśredniej, a następnie Zabransky w średniej i Snita w koguciej. Najsłabszymi z Czechosłowaków byli niewątpliwie Stradal w wadze muszej i piórkowiec Kvacek.

Z naszych zapaśników, których oglądaliśmy na 3 matach Polski najlepiej wypadł Toboła, który jest dzisiaj bez konkurencyjnym w swojej wadze i niezawodnym punktem naszej państwowej drużyny.

Również dobrze spisali się Kusz w piórkowej, młody utalentowany Sznajder, Gliński, Gołaś, Radoń, Kuligowski, Stróżek. Nawrat, Jakubowicz i Kauch.

Roman Stachoń.

* * *

Występ czechosłowackich zapaśników w Katowicach wzbudził nieoczekiwanie duże zainteresowanie, gromadząc w katowickiej hali powystawowej ponad 4000 widzów.

Ta duża frekwencja jest dowodem wytężonej i owocnej pracy śląskiego OZA w kierunku spopularyzowania i umasowienia zapaśnictwa. Organizacyjnie zawody zostały przygotowane przez Śl. OZA wzorowo. Dowodem tego było należyte przygotowanie hali powystawowej nie tylko pod względem sportowym (jak ustawienie dużego podium, zainstalowanie urządzenia świetlnego do podawania wyników walk, zainstalowanie megafonów itd.), ale również pod względem nadania całości uroczystych ram. Piękne dekoracje oraz hasła sportowe i polityczne na dużych transparentach dały zawodom godną oprawę.

Po odegraniu hymnów państwowych i wręczeniu upominków oraz przedstawieniu drużyn rozpoczęły się walki:

W wadze muszej spotkali się Stradal (Praga) i Starczynowski (Śl.). Walka toczyła się pod znakiem stałej przewagi Czechosłowaka, który zwyciężył pewnie na punkty.

W wadze koguciej walczyli Snita (Praga) i Toboła (Śląsk). Była to najładniejsza walka wieczoru. Ślązak prowadził cały czas na punkty i w 15-ej minucie efektownym przerzutem bocznym w parterze położył swego przeciwnika na łopatki.

W wadze piórkowej Kvacek (Praga) uległ zdecydowanie na punkty Kuszowi (Śląsk), który walczył bardzo dobrze i w zupełności zasłużył na zwycięstwo.

W wadze lekkiej Tuhy (Praga) pokonał na punkty Kuligowskiego (Śl.), który stawiał mu dzielny opór, nie pesząc się renomą mistrza Bałkaniady.

W wadze półśredniej debiutujący w reprezentacji Śląska Nawrat sprawił miłą niespodziankę będąc równorzędnym przeciwnikiem dla Mesesa (Praga). Meses wygrał walkę tylko na punkty.



W wadze średniej walka Gołasia z Zabranskym (Praga) zakończyła się pechowo dla Polaka, który prowadząc cały czas na punkty w ostatnich dosłownie sekundach przypadkowym zupełnie chwytem położony został na łopatki.

W wadze półciężkiej lepszy kondycyjnie Vizal (Praga) pokonał na punkty Urgacza (Śląsk).

W ostatniej walce meczu Dulava (Praga) wygrał w 5 min. ze Starzyńskim (Śląsk).

GŁOS MA PREZES MATEJCZIK.

Po meczu rozmawialiśmy z kierownikiem drużyny CSR ob. Matejczikiem — prezesem Czechosłowackiego Związku Atletycznego, który oświadczył nam co następuje:

— „Mecz Praga — Śląsk stał na bardzo dobrym poziomie, a poszczególne walki były bardziej wyrównane niż w Poznaniu. Gdyby zawodnicy Kusz i Gołaś znaleźli się w reprezentacji Polski wynik meczu międzypaństwowego CSR — Polska byłby napewno korzystniejszy dla Polaków".

Franciszek GORZELANY

Sportowcy winni być czujni i dążyć do podniesienia poziomu swej pracy

Od szeregu dni sportowcy polscy są świadkami szerokiej kampanii jaka prowadzona jest po **III plenum KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej,** które podjęło doniosłe uchwały, mające wielkie znaczenie dla dalszej naszej pracy w dziele budowy ustroju postępu i sprawiedliwości społecznej, w naszym socjalistycznym budownictwie.

Zresztą wielu związkowych sportowców, jako czynnych członków naszej Partii bierze udział w tych naradach poplenumowych, włączając swój głos do oceny osiągnięć i braków pracy partyjnej na wszystkich odcinkach.

Doniosłe uchwały KC PZPR dotyczą nie tylko dziedziny życia politycznego, swym zasięgiem obejmują bowiem wszystko to co się dzieje w Polsce na froncie naszej pracy społecznej i gospodarczej, politycznej i kulturalnej, w ogóle na każdym odcinku. Nie ulega więc kwestii, że doniosłe wskazania plenum KC dotyczą również dziedziny pracy związkowej, a wśród niej zagadnień żywo interesujących rzesze sportowców.

III plenum pośród wielu wytycznych ze szczególnym naciskiem podkreśliło konieczność wzmożenia **rewolucyjnej czujności klasowej w naszej pracy, na konieczność eliminowania elementów wrogich Polsce Ludowej, na konieczność usuwania tych wszystkich, którzy swymi oportunistycznymi zapatrywaniami hamują twórczą pracę tych, którzy nie szczędzą wysiłków nad zbudowaniem lepszego jutra.**

Zadaniem związków zawodowych i wszystkich ich ogniw, a więc **m. in. zrzeszeń sportowych, klubów i kół sportowych jest niezwłoczne i gruntowne przeanalizowanie wskazań, zawartych w referacie i końcowym przemówieniu przewodniczącego KC PZPR tow. Bieruta.**

Trzeba te doniosłe wskazania zamienić na język codziennej pracy. Trzeba zgodnie z tymi wskazaniami zmienić styl pracy organizacji sportowych, zastanowić się poważnie nad usunięciem z pracy związkowych oragnizacji sportowych tych wszystkich przeszkód, które hamowały ich działalność na odcinku umasowienia kultury fizycznej. **Do tego konieczne jest zwrócenie uwagi na PROBLEM KADR,** która **to sprawa tak silnie zaakcentowana została na III plenum KC.**

Zawsze bowiem aktualne są słowa, że **kadry decydują o wszystkim i dlatego też kadry muszą być odpowiednio zmobilizowane** i szkolone.

My wiemy, jak wiedzą również o tym szerokie rzesze sportowców, że wiele jeszcze jest do zrobienia na odcinku kadr w sporcie, w dziedzinie podniesienia poziomu i zmiany stylu pracy organizacji sportowych.

I dlatego też masy sportowców zorganizowane w klubach związkowych winny bacznie śledzić te wszystkie uchwały, które wskazują jak prowadzona ma być praca związkowa, zgodnie z doniosłymi wskazaniami III plenum KC.

Ruch zawodowy stanął obecnie, jak to wspomnieliśmy na wstępie, przed zadaniem przepracowania w każdej swej instancji problemów i uchwał III plenum.

Zgodnie z wytycznymi Centralnej Rady Związków Zawodowych związkowcy mają więc:

1) gruntownie omówić problemy ideologiczne, które stały na plenum, a które powinny stanowić podstawę ideowo - wychowawczej pracy wśród mas związkowych. W szczególności chodzi o dogłębne uprzytomnienie sobie źródeł, z których wywodziło się prawicowe i nacjonalistyczne odchylenie oraz specyficznie polski, szczególnie szkodliwy dla ruchu robotniczego socjal-demokratyzm, a także oportunizm w stylu pracy, ślepota polityczna i brak czujności na knowania wroga klasowego w tej liczbie zagranicznych agentur imperialistycznych i titowskich.

2) Omówić i zaplanować pracę po linii doraźnego sprawdzania, jak i metod stałego doboru i systematycznej kontroli kadr aktywu związkowego w jego codziennej pracy i w walce o realizację zadań związków zawodowych w Polsce Ludowej.

3) Omówić i zaplanować organizację długofalowej pracy polityczno-wychowawczej we wszystkich ogniwach związkowych i wśród milionów członków związków zawodowych, w duchu podnoszenia na coraz wyższy poziom ich czujności rewolucyjnej.

Musimy pamiętać o tym, że w walce o kadry nowych, oddanych nowej Polsce i czujnych ludzi oraz w walce o czujność rewolucyjną mas Partia i związki zawodowe dysponują jednym podstawowym i niezawodnym orężem — tym orężem jest **SZKOLENIE — DOSZKALANIE, podnoszenie na wyższy poziom uświadomienia politycznego aktywu i szerokich mas członków związków zawodowych.**

Związki zawodowe mają to uczynić w swoim własnym zakresie. Tak samo więc postąpić winny i poszczególne **ZRZESZENIA SPORTOWE, KLUBY I KOŁA SPORTOWE,** które stanowią ogniwa pracy związkowej i odgrywają ważną rolę w pracy nad wychowaniem członków Związku.

Lekkoatleci odsłaniają plany

akcji szkoleniowej na rok 1950

WARSZAWA. Polski Związek Lekkoatletyczny zorganizował w piątek, dnia 9 bm., konferencję z przedstawicielami zrzeszeń i pionów sportowych, poświęconą omówieniu współpracy PZLA i zrzeszeń w pracy wyszkoleniowej kadry i zawodników.

Na wstępie wiceprezes PZLA — **Askanas** przedstawił w ogólnych zarysach plany wyszkoleniowe PZLA na najbliższy okres. Podkreślił on zmianę w dotychczasowej pracy szkoleniowej, która polegać będzie **na szkoleniu zawodników w ciągu całego roku,** ze szczególnym uwzględnieniem miesięcy zimowych. Okres zimowy poświęcony będzie racjonalnemu przygotowaniu kondycyjnemu zawodników, natomiast na wiosnę prowadzone będzie przede wszystkim szkolenie techniczne.

Plan akcji wyszkoleniowej PZLA zależny jest w dużej mierze od pomocy finansowej zrzeszeń sportowych.

Szczegółowy plan akcji szkoleniowej omówił trener PZLA Gąssowski. Ustalona ostatnio kadra reprezentacyjna 154 zawodników i zawodniczek będzie pod stałą opieką trenerów PZLA, przy czym zawodnicy, w zależności od uprawianych konkurencji, przydzieleni będą pod opiekę odpowiednich trenerów — specjalistów.



Zawodnicy szkoleni będą w **ośrodkach szkoleniowych PZLA.**

W zimie odbędzie się w górach obóz kondycyjny dla seniorów kadry reprezentacyjnej, natomiast juniorzy zgrupowani będą na dwutygodniowym obozie letnim.

Budżet PZLA przewiduje m. in. 7 mil. zł. na szkolenie kadry, 1,5 mil. zł. na szkolenie sędziów oraz 0,5 mil. zł. na szkolenie trenerów.

Pomoc finansowa zrzeszeń wyrażać się będzie w pokryciu kosztów obozu juniorów, co pozwoli na niemal dwukrotne powiększenie kadry juniorów. Zrzeszenia opłacać będą również trenerów objazdowych w okręgach oraz pokryją przejazdy zawodników na obozy i kursy i zwrot utraconych zarobków.

o

W dyskusji przedstawiciele zrzeszeń podkreślili konieczność koordynacji współpracy z PZLA i zapewnili całkowite poparcie planów wyszkolenia zawodników i zawodniczek kadry reprezentacyjnej.

Ośrodek szkoleniowy dla lekkoatletek

SZCZECIN. — Wszystkie przygotowania na przyjęcie lekkoatletek w ogólnopolskim ośrodku zimowym w Szczecinie są już zakończone. Otwarcie ośrodka nastąpi w dniu 12 bm.

Na pierwszy turnus przyjeżdża 11 lekkoatletek, a mianowicie: Moderówna, Bregułanka, Gębolisówna, Gburkówna, Słomczewska, Łaptaś, Peskówna, Gościniakówna, Dobrzańska i Sinoradzka. Ze Szczecina wyznaczona została Cieślikówna. Ponadto w ćwiczeniach w ośrodku wezmą udział zawodniczki szczecińskie, z Zawadzką, Chełmicką, Sołtysińską i Bułkiewiczówną na czele.

Ogólnie w szkoleniu uczestniczyć będzie 52 lekkoatletek, w tej liczbie 27 juniorek, nie licząc zawodniczek miejscowych. Przebywać one będą w ośrodku w 7—8-osobowych grupach przez okres tygodnia. Pierwszy turnus grudniowy będzie trwać 10 dni i zgromadzi on wyjątkowo 12 osób.

KURS UNIFIKACYJNY DLA SĘDZIÓW PIŁKARSKICH

WARSZAWA. — PZPN organizuje 3-dniowy kurs unifikacyjny dla sędziów PZPN. Kurs, przewidziany na 12 uczestników, rozpocznie się dnia 16 bm., w Warszawie. Organizatorzy zapewniają uczestnikom zakwaterowanie, pełne wyżywienie i opiekę lekarską.

Turniej lubelski kadry PZB nie dał nic nowego

Nasz specjalny wysłannik red. Jerzy Zmarzlik telefonuje

W wadze muszej Woźniak wygrał na punkty z Napieralskim.
w koguciej Kasperczak wygrał na punkty z Kołodyńskim
w piórkowej Antkiewicz wygrał przez t. k. o. z Pydą
w wadze lekkiej Kaźmierczak Lublin wygrał na punkty z Kudłacikiem
w półśredniej Musiał wygrał przez dyskwalifikację Malca w drugiej rundzie
w średniej Trzęsowski wygrał na punkty z Palińskim
w półciężkiej Szymura wygrał na punkty z Kosturkiewiczem
w wadze ciężkiej Drapała znokautował w drugiej rundzie Steca
Walki w ringu prowadził Maciniak (Lublin) na punkty Dal i Nowakowski (W-wa) oraz Kobiałko (Lublin). Widzów ok. 3500.



LUBLIN. (tel. wł.) Turniej lubelski został w ostatniej chwili storpedowany przez wyprawę reprezentacji Związków Zawodowych do Francji. Kierownictwo ekspedycji nie chciało się zgodzić na zwolnienie kilku pięściarzy wyznaczonych na wyjazd. Szereg zawodników nie mogło się stawić w Lublinie na skutek kontuzji odniesionych w ostatnim tygodniu. Debisz przyjechał do Lublina ze złamanym nosem. Dopiero na miejscu dr. Kuźma i dr. Jędrzejewski z poradni sportowo-lekarskiej stwierdzili, że Debisz nie może wystąpić na ringu. Chłopak miał ok. 38 st. gorączki i należy się dziwić lekkomyślności, jaką wykazał jego macierzysty klub, który wiedział o jego kontuzji. Z dalszych wyznaczonych zawodników w Lublinie nie stawili się: Kukier, Brzeziński, Bazarnik, Gołyński, Nowara, Flisikowski. Organizatorzy w ostatniej chwili musieli poszukiwać pięściarzy, by nie sprawić zawodu miejscowym zwolennikom pięściarstwa, którzy już na kilka dni przed turniejem wykupili bilety. Jako tako dało się skleić 8 par i turniej mógł się odbyć.

W Lublinie, który nie ma zbyt wielkich tradycji bokserskich, organizatorzy zdali egzamin na bardzo dobrze, przygotowując bez zarzutu całą imprezę. Szczególne uznanie należy się widowni lubelskiej, która może być wzorem dla zwolenników boksu innych, znacznie większych ośrodków.

Turniej siłą rzeczy od strony sportowej nie mógł zadowolić. Jasnym było, że ad hoc dobrane pary, nie dostarczą zbyt wielkich wrażeń pięściarskich. Z 16-tki, którą oglądaliśmy w Lublinie najlepiej wypadł znajdujący się w znakomitej formie Antkiewicz. Wprawdzie bombardier Wybrzeża miał bardzo słabego przeciwnika, niemniej wykazał, że jest w wielkiej kondycji. Obok Antkiewicza wyróżnić trzeba młodego Musiała oraz Woźniaka. Ten ostatni w Napieralskim natrafił na niespodziewanie trudnego przeciwnika. Młodziutki pięściarz wrocławski posiada wspaniałe warunki fizyczne, wzrost, niepełną jeszcze wagę muszą i należy się po nim spodziewać w niedalekiej przyszłości bardzo dużo.

Mistrz Europy Kasperczak wypadł w Lublinie słabiutko. Braki kondycyjne są u niego widoczne. Stracił nieco na szybkości. Wydaje się, że jak najszybciej powinien wrócić do wagi muszej. Franek Szymura przez trzy rundy robił pokazówkę z Kosturkiewiczem.

Wielką niespodziankę sprawił Drapała, nokautując Steca.

Z pięściarzy lubelskich, którzy musieli uzupełnić obsadę turnieju, wypadł nadspodziewanie dobrze Kołodyński, który sprawił wiele kłopotu Kasperczakowi i umiał zrobić dobry użytek ze swoich długich rąk.

Turniej lubelski jeszcze raz umocnił nas w przekonaniu, że PZB w przyszłości powinien zaniechać organizowania tego rodzaju imprez nie dających nic nikomu poza wpływami kasowymi.

Przebieg walk lubelskich przedstawiał się następująco:

W wadze muszej Woźniak wygrał na punkty z Napieralskim. Wrocławianin rozpoczął walkę atakami, zaskoczył przeciwnika i początkowo miał nawet lekką przewagę. W następnych rundach Woźniak zdołał przejść do półdystansu. W ostatniej rundzie na finiszu Napieralski potrafił jeszcze raz przeprowadzić zorganizowany atak i wypuścił kilka efektownych ciosów.

W wadze koguciej Kasperczak wygrał z Kołodyńskim. Kołodyński lewym prostym trzymał na dystans swego przeciwnika, bardzo ładnie punktował i mistrz Europy w żaden sposób nie mógł się przedostać do półdystansu, do którego wyraźnie dążył. Runda miała przebieg wyrównany. W następnych starciach bardziej rutynowany Kasperczak zdezorganizował nareszcie defensywę przeciwnika i z doskoków przechodził do zwarć, w których był wyraźnie lepszy.

W wadze piórkowej walka Antkiewicza i Pydą zakończyła się już w drugiej rundzie. Gdańszczanin z miejsca ruszył do ataku i operując jedynie lewym prostym zadał Pydzie tyle ciosów, iż w drugim starciu sędzia ringowy nie uważał za wskazane prowadzenia dalej walki.

W wadze lekkiej Kaźmierczak (Lublin) wygrał na punkty z Kudłacikiem. Kudłacik rozpoczął bardzo dobrze walkę, bije podwójne lewe, Kaźmierczak natomiast rewanżując się często pudłował.

W następnym starciu lublinianin kilka razy celnie trafił przeciwnika który odczuł ciosy i przeszedł do defensywy. Walka była brzydka, i co chwila obaj wpadali sobie w objęcia tak że sędzia musiał ciągle interweniować. W trzeciej rundzie nieco celniej trafiał Kudłacik miał lepszą końcówkę to też jemu raczej należało się zwycięstwo.

W wadze półśredniej zmierzył się Musiał z Malcem. Musiał bił celnie z obu rąk, ciosy za każdym razem dochodziły do celu, Malec stale uciekał, unikał walki i w drugiej rundzie został zdyskwalifikowany.

W wadze średniej Trzęsowski rozpoczął bardzo ładnie walkę z Palińskim, trafiał raz za razem był szybszy od przeciwnika sam wyłapując ciosy Palińskiego na rękawicę. Rundę wygrał ze znaczną różnicą punktów.

W następnym starciu sytuacja uległa jednak zmianie, Palińskiemu udało się kilka razy wejść w zwarcie, zadał kilka celnych ciosów i Trzęsowski został wybity z koncepcji. **W ostatniej rundzie** pomorzanin zaczął już całkiem wyraźnie uzyskiwać przewagę, Trzęsowski wyglądał na wypompowanego i na finiszu ustępował swojemu przeciwnikowi bezapelacyjnie.

W wadze półciężkiej Szymura, jak już wspomnieliśmy, bawił się przez trzy rundy z Kosturkiewiczem, ale przy tej zabawie wykazał w ostatnim starciu wyraźne objawy zmęczenia, co świadczy, że i u niego z kondycją nie jest w porządku.

W ostatniej walce dnia zmierzyli się Stec z Drapałą. W pierwszej rundzie Stec dosyć udatnie obrabiał górne partie przeciwnika, trafiał czysto, Drapała rewanżował się hakami i ciosami na korpus. W drugim starciu Drapała poszedł na wymianę ciosów, w pewnym momencie wypuścił prawą kontrę na odkrytą szczękę Steca, po której eks - piotrkowianin zachwiał się, następny cios Drapały posłał Steca do siedmiu na deski, a poprawka spowodowała ciężki nokaut. Rundę wygrał minimalnie Stec. Stec jeszcze długo po walce był nieprzytomny.

Jerzy Zmarzlik

Zimowe mistrzostwa Polski w tenisie odbędą się w Gliwicach

WARSZAWA. Wobec tego, że remont hali tenisowej w Gliwicach, przyznanej definitywnie miejscowej „Stali" dobiega końca, dzięki energicznej pracy sekcji tenisowej tego zrzeszenia — na Walnym Zebraniu P. Z. T. postawiono wniosek, aby w Gliwicach rozegrano jeszcze w tym sezonie zimowym mistrzostwa Polski na korcie krytym (pierwsze nota bene w historii naszego tenisa).

Wniosek ten ma wszelkie szanse realizacji: popieramy go również bardzo gorąco.

* * *

Niezależnie od tego w rozmowie z Hebdą dowiedzieliśmy się, że p. Józef pod koniec tego roku wybiera się na Śląsk na zaproszenie Śl. O. Z. T. i „Stali" gliwickiej.

Hebda zaraz po nowym roku przeprowadziłby trening na kortach krytych w Gliwicach (prawdopodobnie z juniorami) i w Katowicach z seniorami. Pobyt Hebdy na Śląsku — według jego własnych słów przeciągnąłby się do 4—5 tygodni.

Niespodzianka w Toruniu

KOLEJARZ TORUŃ — ZWIĄZKOWIEC WARTA POZNAŃ 59:45 (30:20)

TORUŃ. W meczu ligi koszykowej drużyna toruńskiego Kolejarza odniosła piękny sukces, zwyciężając Związkowca Wartę Poznań 59:45 (30:20).

Gra stała na dobrym poziomie, była żywa i bardzo interesująca. Gospodarze byli zespołem lepszym, mieli więcej z gry, toteż wygrali zasłużenie.

Kosze zdobyli dla zwycięzców: Frankiewicz 15, Gliński 14, Stefanowicz I 12, Karczewski 9, Stefanowicz II 5 i Koszewski 4; dla pokonanych: Dylewicz, Kubicki i Wybieralski po 10, Karalus 9, Orlikowski, Szymura i Marciniak po dwie.

Sędziowali: Eberhardt z Warszawy i Ejmy z Łodzi.

Wioślarze przy stole obrad

BYDGOSZCZ. (tel. wł.) W sali Związkowca BTW obradował w niedzielę nadzwyczajny sejmik wioślarski z udziałem delegatów klubów z całej Polski. Obradom przewodniczył znany działacz sportowy na Pomorzu ob. Lehman. GUKF reprezentował ob. **Miller.**

Po wyborze prezydium sejmiku oraz komisji mandatowej i wnioskowa — statutowej, obszerne sprawozdanie z dotychczasowej działalności złożył sekretarz **Związku Nowak,** który uwypuklił masowość sportu wioślarskiego wśród młodzieży i przedstawił w ogólnych zarysach reorganizację Związku. Zobrazował on, również osiągnięcia sportu wyczynowego, więc zwycięstwa nad ekipami zagranicznymi, wygrane spotkanie międzypaństwowe ze Szwecją i sukcesy odniesione w Danii i Holandii.

Najlepszym klubem w Polsce okazał się BTW Związkowiec Bydgoszcz, który osiągnął w ubiegłym sezonie 627 punktów.

Program w przyszłym roku jest bardzo bogaty. Przede wszystkim położy się nacisk na utworzenie jak największej ilości klubów wioślarskich. Przewiduje się również kilka spotkań międzynarodowych jak m. in. **trójmecz wioślarski Czechosłowacja — Węgry — Polska.** Ponadto PZTW zorganizuje szereg kursów kondycyjno - wyszkoleniowych oraz unifikacyjno - weryfikacyjnych dla sędziów wioślarskich.

W dalszym ciągu zebrania, po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, wybrano nowy zarząd, w skład którego weszło 18 osób. Zakomunikowano, iż siedziba PZTW zostanie w roku przyszłym przeniesiona do Warszawy. Zatwierdzono również plan pracy na rok 1950 budżet, który wynosi 13,5 miliona zł.

* * *

TORUŃ. (tel. wł.) W meczu o mistrzostwo pomorskiej A-klasy w boksie Związkowiec Chełmża pokonał Budowlanych Toruń 9:7.

Po zwycięstwie tym drużyna chełmżyska zdobyła definitywnie tytuł mistrza Pomorza na rok 1949/50.

Dwa nowe rekordy Polski padły na basenie łódzkim

ŁÓDŹ. (Tel. wł.) Na zawodach pływackich publiczność a nawet i dziennikarze zdążyli się już przyzwyczaić do stałego poprawiania rekordowych wyników przez utalentowaną młodzież. Po niedzielnym meczu pływackim rozegranym na basenie Ogniska, między Wartą (Poznań) a ŁKS Włókniarzem (Łódź) **ponownie wpisano do kronik dwa nowe rekordy Polski i dwa rekordy okręgowe.**

Jeden z pierwszych dwu ustanowiła Proniewiczówna w wyścigu na 100 m stylem motylkowym kobiet. Łodzianka od startu do mety płynęła samotnie i dla tego uzyskany przez nią czas 1,35 nie długo przypuszczalnie będzie figurował jako nowy rekord Polski. Jak nam oświadczyło kierownictwo klubu, Proniewiczówna bardzo regularnie i intensywnie trenuje, biorąc udział w specjalnie dla kadry utalentowanej młodzieży zorganizowanych treningach odbywających się dwa razy dziennie.

Czwórka łodzianek złożona z młodych zawodniczek Ciemniewskiej, Malinowskiej, Proniewiczowny i Nastałek w sztafecie 4× 100 m styl. zmiennym popłynęła jedynie na zwycięstwo, a gdy ostatnia z nich ukończyła bieg, stoppery wskazywały czas 6,15,7, co jest nowym rekordem polskim.

Z innych lepszych wyników należy wymienić czas Ciemniewskiej 1,35,8 na 100 m styl. grzb. oraz rezultat Taedlinga (Warta) 5,23,5 na dystansie 400 m styl. dow.

W niżej podanych wynikach może zaskoczyć rywali Nikodemskiego, czas uzyskany przez tego zawodnika na 200 m styl. klas. Aby wyprowadzić z błędu, wypada dodać, że Nikodemski płynął spacerkiem, podciągając jednocześnie swego klubowego kolegę Gorzkowskiego.

Spotkanie między Wartą a Włókniarzem zakończyło się zwycięstwem gości 82:81, przy czym mecz piłki wodnej wygrany przez Włókniarza 8:3 (4:1) nie był brany pod uwagę w ogólnej punktacji.

Wyniki techniczne:

Konkurencje męskie:

400 m styl. dow.: 1. Taedling (Warta) 5,23,5 (nowy rekord okręgu poznańskiego). 2. Skupieński (ŁKS) 5,56,2.

100 m styl. klas.: 1. Nikodemski (ŁKS) 1,18,6. 2. Chociej (Warta) 1,28,3.

100 m styl. grzb.: 1. Owczarek (W) 1,19,2. 2. Sierocki (ŁKS) 1,21,4.

100 m styl. dow.: 1. Taedling (W) 1,08,2. 2. Jachnik (W) 1,08,6.

200 m styl. klas.: 1. Nikodemski (ŁKS) 3,06,8. 2. Gorzkowski (ŁKS) 3,09,4.

Sztafeta 4×100 styl. zmiennym: 1. Warta 5.20,5. 2. ŁKS 5,22,5.

5×50 m styl. dow: 1. Warta 2,35,5. 2. ŁKS 2,38,7.

Konkurencje kobiece:

100 m styl. dow.: 1. Miklasówna (W) 1.26,9, 2) Bogucka (W) 1.27.

200 st. klas.: 1) Proniewiczówna (ŁKS) 3.16,3, 2) Malinowska (ŁKS) 3.27.4.

100 m st. grzb.: 1) Ciemniewska (ŁKS) 13,5,8, (nowy rekord okręgu łódzkiego), 2) Kukówna (W) 1.39,3.

100 m st. mot.: 1) Proniewiczówna (ŁKS) 1.35,0, 2) Miklasówna (W) 1.45,6.

4 x 100 st. zm.: 1) ŁKS 6.15,7, 2) Warta 6.46.0.

4 x 50 st. dow.: 1) ŁKS 2.40,1, 2) Warta 2.44,0.

TABELKA ligi koszykowej

Katowice. (c) W ubiegłą niedzielę w rozgrywkach ligi koszykowej doszło do nowych niespodzianek. Największą z nich to przekonywujące zwycięstwo dotychczasowego outsidera toruńskiego Kolejarza nad poważnym kandydatem do tytułu mistrzowskiego, poznańską Wartą. Zeszłoroczny zespół mistrzowski Kolejarz Poznań doznał już trzeciej w tegorocznych rozgrywkach porażki, tym razem z łódzką Spójnią.

Warszawski AZS na swym krakowsko - śląskim tournee odrobił zaległości meczowe i dzięki sukcesom stał się poważnym rywalem gdańskiej Spójni.

A oto tabelka ligowa po ostatnich spotkaniach:

Spójnia Gdańsk	7	6	297:238
AZS Warszawa	6	5	280:200
Spójnia Łódź	6	5	345:328
Kolejarz Poznań	8	5	375:328
Związkowiec Warta	8	5	330:349
Gwardia	6	4	252:208
Włókniarz Łódź	6	3	297:281
Kolejarz Ostrów	7	2	198:201
AZS Kraków	7	2	226:296
Cracovia	5	1	194:221
Kolejarz Toruń	7	1	281:316
Stal Świętochłowice	7	1	283:364

„Twórczy duch" na Walnym Zebraniu PZT

Tenis stanie się sportem najszerszych mas

Wielkie plany na rok 1950

WARSZAWA. Przed walnym zwyczajnym zebraniem Polskiego Związku Tenisowego wyrażaliśmy opinię, że rok 1949 był nareszcie tym pomyślnym okresem, w którym tenis nie tylko wykazał postępy, ale całokształt spraw związanych z tenisem nabrał właściwego oblicza. Zastrzegamy się, iż bynajmniej nigdy nie byliśmy optymistami i jak dotychczas odnosiliśmy się do możliwości naszego tenisa raczej sceptycznie.

Okazuje się jednak, że nasz ostatnio wyrażony na łamach „Sportu" optymizm pokrywa się całkowicie z tym, co nam w przekroju dało niedzielne zwyczajne walne zebranie Polskiego Związku Tenisowego w Warszawie.

Obrady, którym przewodniczył dr Skulicz ze Śląska, trwały wiele godzin, lecz wykazały wiele pozytywnych osiągnięć, jakie tenis nasz zanotował w roku 1949 — i wszystko przemawia za tym, że obrady te prowadzone na wysokim poziomie będą dobrym drogowskazem na przyszłość.

W niedzielnych obradach obok wyżej już wymienionego przewodniczącego do prezydium zaproszeni zostali: przedstawiciel GUKF płk. Czarnik oraz ob. ob. Niesłuchowski, Spodenkiewicz, Skonecki, Radzio i jako sekretarka Rudowska.

W obradach wzięli udział przedstawiciele wszystkich okręg. związków tenisowych oraz przedstawiciele poszczególnych zrzeszeń i klubów, przy czym szczególnie mocno reprezentowane były sekcje tenisowe ze Śląska.

WSZYSTKIE LINIE SZŁY KU GÓRZE

Po raz pierwszy też sala obrad walnego zgromadzenia PZT zaopatrzona została **w dużą ilość tablic z wykresami, ilustrującymi dotychczasowy dorobek. Wszystkie linie wykresowe szły ku górze, w niektórych wypadkach bardzo ostro i wyraźnie.**

Także dane statystyczne stwierdzają dobitnie rozrost naszego tenisa, rozrost, który szczególnie wyraźnie zaznaczył się w ostatnim okresie.

TWÓRCZY NASTRÓJ

Dlatego też zebranie niedzielne tenisistów cechował nastrój dobry, pozytywny i nie przesadzimy jeśli dodamy — twórczy.

TENIS I ŁUCZNICTWO

Wprawdzie dużo jeszcze jest przeciwności, które być może ludzi mniej wytrwałych i z mniejszym sercem podchodzących do sprawy załamałyby, lub dałyby powód do rozgoryczenia, powtarzamy dużo jest jeszcze takich, jednak grono działaczy tenisowych jest twarde, uparte i nieustępliwe.

Oczywiście niewątpliwym dopingiem i bodźcem do dalszej pracy jest to, że możemy sobie bez komplementu powiedzieć, zrobiono dużo, nawet bardzo dużo w niezbyt sprzyjających okolicznościach.

Do sprzyjających przecież nie można zaliczyć tego, że tenis w hierarchii poszczególnych dyscyplin sportowych zakreślonej przez naczelne władze sportowe znajduje się jeszcze ciągle na szarym końcu, klasyfikowany na równi z... łucznictwem i jeździectwem, istniejących przecież właściwie jedynie w teorii. Rozumiemy przeto żal wszystkich zebranych na walnym zgromadzeniu i ich gorący apel do władz centralnych, aby ten istniejący i przyznajemy dość dziwaczny stan rzeczy uległ radykalnej zmianie.

Tenis zarówno pod względem wychowawczym, propagandowym jak i swego ustawicznego rozrostu, tenis ogarniający coraz szersze rzesze młodzieeży robotniczej zasługuje doprawdy na lepszą lokatę, na całkowite zniwelowanie nieuzasadnionych dla niego uprzedzeń, będących spuścizną z dawnych lat.

Nie będziemy tu powtarzać wielokrotnie już podkreślanych zalet tego pięknego sportu, stwierdzamy jedynie, że apel Walnego Zebrania PZT o rewizje uchwały klasyfikującej tenis tak niezasłużenie nisko jest zupełnie uzasadniony.

Tenisiści podobnie zresztą jak i pozostałe zastępy sportowców wzmogli swe wysiłki w myśl wskazań uchwały Biura Politycznego KC PZPR. Pracę swą jeszcze wzmogą, czego dowodem jest uchwalona w niedziele i przyjęta przez aklamacje wśród hucznych oklasków rezolucja następującej treści.

Zwyczajne walne zebranie Polskiego Związku Tenisowego stwierdza, że jedynie i wyłącznie na bazie i na głębokim zrozumieniu i skrupulatnym realizowaniu uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu my — Polski Związek Tenisowy — możemy wykonać powierzone nam zadanie i wywiązać się z nałożonych i przyjętych obowiązków.

W realizowaniu uchwały będziemy uczestniczyli w gronie tych najbardziej twórczych sił Polski Ludowej, które w niezmordowanym marszu kroczą po drodze do socjalizmu.

* * *

W początkowej fazie obrad wczorajszego zebrania PZT, ustępujący zarząd złożył swe sprawozdania przez ob. ob. **Olszowskiego, Zawadzkiego, Chaliera, Żmichowskiego, Kosińskiego i Hebdę.** Następnie w imieniu Komisji Rewizyjnej złożył sprawozdanie **dr Szembek,** składając wniosek o udzielenie ustępującemu zarządowi absolutorium. Zebrani po krótkiej dyskusji udzielili ustępującym władzom Polskiego Związku Tenisowego absolutorium, uchwalając jednocześnie przez aklamację gorące podziękowanie za wysiłek i doskonały efekt dotychczasowych władz w roku 1949.

ZNAMIENNY GŁOS W DYSKUSJI

W dyskusji tej zabierali m. in. głos przedstawiciele Śląska podkreślając z naciskiem, że tenis na tym terenie staje się coraz bardziej popularny, wypierając sporty, mające dotychczas monopol na popularność (między innymi piłkę nożną i boks). Nadto tenis wchłania w swe szeregi liczne zastępy młodzieży robotniczej, garnącej się chętnie na korty.

ZA MAŁO KORTÓW

Kortów tych jednak ciągle jest za mało, podobnie jak i za mało jest nadal sprzętu. Te sprawy powinny być w nadchodzącym roku otoczone szczególną troską. Zwłaszcza jeśli chodzi o t. zw. drugą i trzecią klasę tenisistów, spośród których przecież rekrutować się będą w przyszłości nasze kadry reprezentacyjne.

NOWE WŁADZE PZT

Wybór nowych władz Polskiego Związku Tenisowego na rok 1950 nie nastręczał specjalnych trudności. Dotychczasowy zarząd wykazał się pracą pozytywną i zdobył sobie uznanie wśród delegatów, zrzeszeń, klubów, sekcji itd. Nic więc dziwnego, że do nowych władz weszli niemal wszyscy członkowie starego zarządu.



Do nowego zarządu wybrano: wiceministra obrony narodowej gen. brygady Jaroszewicza (pion wojskowy), Żmichowskiego (Spójnia), kpt. Słabolepszego (Gwardia), Kopa (Stal), Federowicza (Spójnia), Mystka (ZMP) Szymańskiego (CRZZ), Zawadzkiego, Chaliera i inż. Olszowskiego.

Inżynierowi Olszowskiemu za szczególnie wydajną pracę walne zebranie PZT na wniosek zarządu PZT przyznało jednomyślnie honorową odznakę Polskiego Związku Tenisowego. Jednocześnie walne zebranie PZT udzieliło przez aklamację podziękowania i wyróżniło prace następujących działaczy: **Jana Korneluka z Sopotu, Janusza Kamińskiego z Sopotu, Rudolfa Kopa ze Stali katowickiej, Stanisława Niesłuchowskiego z Sopotu i Leona Spodenkiewicza z Radomia.**

Uchwalono kalendarze sportowe na rok 1950 zarówno w konkurencjach międzynarodowych, międzypaństwowych i tych, w których będzie brać udział kadra reprezentacyjna naszych tenisistów, jak i kalendarz sportowy imprez krajowych o charakterze lokalnym lub międzyokręgowym.

Pewne istniejące jeszcze drobne kolizje w terminach uzgodniono całkowicie (w porozumieniu z Radą Kultury Fizycznej i Sportu Związków Zawodowych). O kalendarzykach tych napiszemy następnym razem, podobnie jak i o zmianach dotyczących rozgrywek ligowych.

Słuszne wnioski szeregu delegatów okręgowych zajęły w dyskusji sporo czasu. Wyjaśnień udzielał wielokrotnie przedstawiciel GUKF-u płk. Czarnik.

Do spraw tych jeszcze powrócimy. Dziś podkreślamy ze szczególnym naciskiem, że mimo wielu jeszcze trudności, jakie piętrzą się przed naszym tenisem, trudności przede wszystkim natury finansowej, przyszłość naszego tenisa zarysowuje się jednak pomyślnie. Dowodzi tego w pierwszym rzędzie zapowiedź współpracy **Związków Zawodowych** — bazy, na której tenis może się właściwie rozbudować, dowodzi tego nadto, obiecane poparcie ze strony przedstawiciela **GUKF-u** i wreszcie zapał samych działaczy tenisowych, którzy niezrażeni trudnościami nie załamują rąk i będą napewno tak jak dotychczas intensywnie pracować.

S. Gostomski.

R 019805

Heino oskarżony o zawodostwo

HELSINKI. Według wiadomości prasowych, fińska federacja lekkoatletyczna obwiniła słynnego długodystansowca rekordzistę świata — Viljo Heino o naruszenie przepisów amatorskich.

W pięciu tegorocznych startach Heino pobierał rzekomo wyższe od ustalonych diety i zwroty kosztów podróży.

Poznański Kolejarz stracił znów cenny punkt tym razem w Łodzi

ŁÓDŹ. (tel. wł.) Sprawozdania z występów koszykarzy poznańskiego Kolejarza należy rozpocząć od meczu ligowego ze Spójnią, chociaż nie bardzo to się zgadza z porządkiem chronologicznym, bowiem w pierwszym dniu goście wzbogacili na terenie Łodzi swój dorobek punktowy w spotkaniu z Włókniarzem.

Poznaniacy powiększyli w tym dniu swój stan posiadania, a publiczność miała pretensję do Włókniarzy nie dlatego, że mecz przegrali, ale że tak nieudolnie bronili barw swego klubu.

W drugim dniu nie słyszało się już podobnej krytyki. Odwrotnie, pod adresem walczących drużyn słowa zachwytu sypano na prawo i lewo. I nie było w tym wielkiej przesady. Niedzielni aktorzy zasłużyli na to w zupełności. Przez cały mecz koszykarze starali się unikać w grze szablonowej sztampy, wprowadzając często własne pomysłowe koncepcje. Mecz wygrała Spójnia 58:55 (36:32).

Zwycięstwo to nie należało do łatwych. Wystarczy wspomnieć, że na dźwięk gonga sygnalizującego w tym meczu trzy końcowe minuty gry, poszły w ruch zegarki. To zaprzysiężeni kibice koszykarzy łódzkiej Spójni bez zwracania większej uwagi na to, co się dzieje na boisku, śledzili ruch swych sekundników. Był moment, że zwycięstwo łodzian wisiało na jednym włosku. A . przy stanie 55:55, gdy każdy ruch, każda nieuwaga, mogły zadecydować o wyniku, bardziej nerwowi obgryzali paznokcie.

Tak było w drugiej połowie. W pierwszej nic nie zapowiadało emocjonującej walki. Spójni udawały się strzały z bliska i daleka, to też prowadziła ona początkowo różnicą 10 pkt. Jej szybkość i błyskawiczna zmiana pozycji wystarczały, aby wprowadzić chaos w szeregach drużyny poznańskiej. Nie starczyło jednak łodzianom sił na cały mecz. A ponieważ kierownictwo Spójni nie posiada widocznie dużego zaufania do rezerwowych, przeto wymiana „asów" następowała zbyt rzadko. Od czasu do czasu w nielicznych wypadkach pojawiały się na sali sylwetki młodych zastępców.

Kolejarz zastosował taktykę odwrotną. W bój wypuszczał większą ilość zawodników. Dlatego pod koniec meczu był bardziej świeżą drużyną, zdolną do atakowania w końcowych sekundach gry. Czym nam zaimponował Kolejarz?

Przede wszystkim spokojem. Nawet w momentach silnej przewagi łodzian, Kolejarze nie dali się wybić z uderzenia i stosowali swą grę opartą na krótkich podaniach i na przygotowywaniu pola do rozpoczęcia akcji ofensywnych. W zespole tym Grzechowiak był duszą i motorem Kolejarza. On umiał w odpowiednim momencie zasłonić drogę do kosza, a w chwilę później zmyliwszy przeciwnika ciałem wyrobić swemu partnerowi dogodną sytuację do strzału. Wśród starych twarzy nie trudno było poznać Śmigielskiego i Kasprzaka.

A teraz Spójnia. W całej Polsce mówi się o tej drużynie, że jest ona szybka i niezwykle ambitna. To prawda, ale Spójnia nietylko tymi walorami zmusza przeciwników do kapitulacji. Drużyna łódzka złożona jest z zawodników, którzy myślą w grze.

O samym meczu powiedzieliśmy tak wiele, że wystarczy podać jedynie zdobywców punktów, aby sprawozdanie z tego emocjonującego pojedynku było pełne.

Dla Kolejarza punkty zdobyli: Jarczyński 2, Łój 2, Śmigielski 6, Grzechowiak 5, Matysiak 15, Kolaśniewski 19, Kasprzak 2 i Fęglarski 4. *Dla Spójni:* Pawlak 32, Skrocki 6, Szor 8, Michalak 2, Płacheciński 3, Kobziński 1 i Moskwiński 6.

W pierwszym dniu Kolejarz pokonał Włókniarza 41:36 (15:17). Mecz był nieciekawy i prowadzony na niskim poziomie. Widocznie słaba gra Włókniarza udzieliła się i gościom, skoro ci wypadli w tym dniu o wiele słabiej, niż w meczu ze Spójnią.

Punkty dla Włókniarza zdobyli Żyliński 11, Barszczewski 11, Maciejewski 9, Ulatowski 5, dla zwycięzców Jarczyński 3, Śmigielski 2, Grzechowiak 14, Matysiak 6, Kolaśniewski 16.

Zawody prowadzili w oba dnie Seifert i Bruśnicki z Krakowa. Zainteresowanie meczami ligowymi koszykówki jest w Łodzi w chwili obecnej tak duże, że wobec braku miejsca na sali Ogniska wiele osób odeszło od kasy bez biletów.

Opolska kl. A zakończyła mistrzostwa

KATOWICE. (c) Jesienna runda rozgrywek o mistrzostwo o polskiej klasy A została zakończona. W ubiegłą niedzielę uzyskano następujące wyniki.

(Na pierwszym miejscu wymienieni gospodarze).

GRUPA PIERWSZA

Górnik Zabrze — Ogniwo Nysa 12:0 (7:0).

Górnik Gliwice — Związkowiec Racibórz 4:0 (3:0).

Włókniarz Prudnik — Kolejarz Opole 10:2 (8:1).

Polonia Głubczyce — Stal Gliwice 3:2 (2:1).

Końcowa tabelka rundy jesiennej w tej grupie przedstawia się następująco:

Górnik Zabrze	10	17	35:7
Unia Racibórz	10	15	42:15
Kolejarz Gliwice	10	13	32:19
Włókniarz Prudnik	10	12	31:18
Stal Gliwice	10	11	20:18
Polonia Bytom Ib	10	10	25:20
Górnik Gliwice	10	10	22:19
Polonia Głubczyce	10	6	16:31
Ogniwo Nysa	10	6	11:37
Kolejarz Opole	10	5	17:39
Związkowiec Racibórz	10	5	15:43

W grupie drugiej padły w ubiegłą niedzielę następujące wyniki:

Górnik Szombierki Ib — Drożdżownia Wołczyn 4:1 (2:1).

Kolejarz Kluczbork — Metal Bobrek 1:10 (0:4).

Stal Zawadzkie — Górnik Mikulczyce 1:1 (1:0).

Zagroda Lubliniec — Chemik Zdieszowice 4:1 (2:0).

Górnik Biskupice — Górnik Miechowice 1:2 (1:0).

Tabela grupy drugiej przedstawia się następująco:

Budowlani Opole	10	17	46:5
Górnik Miechowice	10	16	23:12
Metal Bobrek	10	15	32:8
Górnik Biskupice	10	14	27:11
Górnik Mikulczyce	10	12	23:15
Stal Zawadzkie	10	9	16:18
Chemik Zdieszowice	10	9	16:30
Zagroda Lubliniec	10	5	11:27
Górnik Szombierki	10	5	15:27
Drożdżownia Wołczyn	10	4	10:30
Kolejarz Kluczbork	10	3	11:47

Niezasłużona porażka Francji

FLORENCJA. Na neutralnym terenie Włoch we Florencji odbył się trzeci decydujący międzypaństwowy mecz piłkarski Francja— Jugosławia, o zakwalifikowanie się do finałów piłkarskich mistrzostw świata.

W normalnym czasie mecz zakończył się wynikiem remisowym 2:2 (1:1). W zarządzonej dogrywce Jugosławia zdobyła decydującą trzecią bramkę, wygrywając 3:2.

Francuzi mimo przegranej, byli drużyną lepszą technicznie i szybszą, ale ich napad grał nie skutecznie.

PRZED WYBORAMI DO KÓŁ SPORTOWYCH

GDAŃSK. W siedzibie ORZZ odbyło się, z udziałem delegatów Związków Zawodowych, przedstawicieli Zrzeszeń Sportowych, kół sportowych i inspektorów, zebranie w sprawie akcji wyborczej do władz sportu związkowego.

Zebrani zapoznali się z planami akcji wyborczej na terenie kół i klubów sportowych woj. gdańskiego. W dyskusji podkreślono m. inn. potrzebę uaktywnienia pracy na terenie kół oraz współpracy w akcji wyborczej z organizacją partyjną i radami zakładowymi. Następnie odbyły się wybory Okręgowej Komisji Wyborczej.

SPORTOWCY PIOTRKOWA DO MARSZAŁKA ROKOSSOWSKIEGO

ŁÓDŹ. Zarząd piotrkowskiego »Związkowca«, w imieniu swoich członków, wysłał do Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego telegram, w którym przesyła Mu wyrazy czci i oddania.

MASOWE IMPREZY SPORTOWE W ŁODZI

ŁÓDŹ. Rada Kultury Fizycznej i Sportu przy ORZZ w Łodzi, realizując uchwały Biura Politycznego KC PZPR, organizuje w drugiej połowie grudnia wielki turniej kół sportowych w siatkówce, koszykówce oraz w tenisie stołowym.

W turnieju weźmie udział ponad 100 drużyn męskich i żeńskich z łódzkich zakładów pracy oraz około 40 drużyn z terenu woj. łódzkiego. W turnieju nie mogą brać udziału czynni zawodnicy klubów sportowych. Organizatorzy turnieju przeznaczyli dla koła, które zajmie pierwsze miejsce w ogólnej punktacji, nagrodę w postaci sprzętu sportowego. Mistrzowskie drużyny w poszczególnych konkurencjach otrzymają dyplomy.

Uroczyste otwarcie turnieju nastąpi w dniu 18 grudnia w sali Stowarzyszenia „Ognisko" w Łodzi.

Karpacz i Szklarska w śniegu

Przygotowania do sezonu w pełnym toku

Karpacz i Szklarska Poręba położone są u podnóża najwyższych szczytów Karkonoszy, nad którymi góruje Śnieżka, wznosząca się na wysokości 1.605 metrów nad poziomem morza. Orzeźwiające górskie powietrze przesycone jest aromatem świerkowych lasów. Przy sprzyjających warunkach atmosferycznych już w pierwszej połowie grudnia góry pokryte są śniegiem, który utrzymuje się do kwietnia, stwarzając idealne warunki do uprawiania sportów zimowych.

JAK PRZYGOTOWAŁ SIĘ KARPACZ DO TEGOR. SEZONU

Ośrodek Funduszu Wczasów Pracowniczych przygotował w Karpaczu na sezon zimowy około 2.000 miejsc w dobrze wyposażonych domach wypoczynkowych.

Dobrze urządzona trasa biegu zjazdowego dla narciarzy, jedna z nielicznych w Polsce, biegnie na przestrzeni 3.100 metrów od Małej Śnieżki do tak zwanej Majówki, z różnicą poziomu 725 metrów od startu do mety. Tor bobslejowy, gruntownie przebudowany, biegnie na przestrzeni 1.600 metrów od Bierutowic do Wodospadów. Na trasie i mecie znajdują się poczekalnie.

Do dyspozycji amatorów sportu saneczkowego jest 17 bobslejów. Są narty w ilości 120 par, jest 70 par butów narciarskich i 52 komplety drelichów.

W położonych wyżej Bierutowicach znajduje się mała skocznia, wybudowana w roku 1947 przez Stanisława Marusarza. Duża skocznia znajduje się przy Orlinku. Trzykilometrowy tor saneczkowy prowadzi z Strzechy Akademickiej do kawiarni „Szczęść Boże". Wyciąg pętlowy dla narciarzy znajduje się o długości 720 m na treningowej górze.

Ośrodek Funduszu Wczasów Pracowniczych organizuje w tym roku dla wczasowiczów bezpłatne szkolenie narciarskie. Specjalnie ufundowany puchar przechodni stanowi nagrodę dla uczestników zawodów, przeprowadzonych dla absolwentów kursów narciarskich.

W PRZEDE DNIU SEZONU W SZKLARSKIEJ PORĘBIE

W Szklarskiej Porębie spadł już śnieg. W tej chwili w niższych partiach pokrywa śnieżna wynosi 30 cm, powyżej huty „Józefina" 45 cm, a na hali Szrenickiej około 65 cm. — Ożywiły się jezdnie i ulice, zaroiły się tak zwane „ośle łączki", barwnie odbijają kolorowe czapki i wiatrówki na tle śnieżnej bieli.

Wszędzie słychać fachowe uwagi na temat rodzaju śniegu, gatunku smaru, uzupełnienia sprzętu, kupna „okazyjnych" butów rokujących powodzenie itp.

W ZKS „Unia" w Szklarskiej Porębie wre praca przygotowawcza w związku z tradycyjnym noworocznym konkursem skoków.

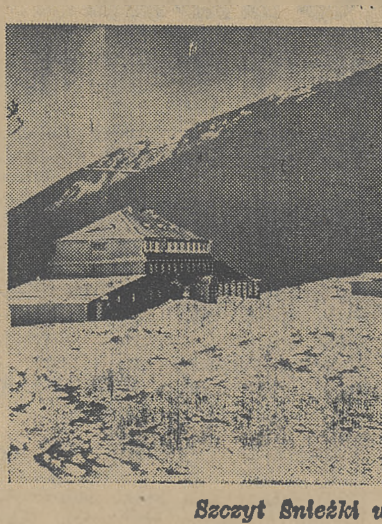
Dwóch najlepszych zawodników tutejszego klubu i Dolnego Śląska (z pochodzenia zakopiańczyków) Świerka i Lechowicza oblegają formalnie na treningach najmłodsi koledzy z RTPD i miejscowych szkół, aby podpatrzyć technikę ich jazdy i usłyszeć fachową uwagę, których chętnie udzielają.

Obydwaj ci zawodnicy cieszą się tu wielką popularnością i sympatią. — W tej chwili kończą oni z pomocą swych najmłodszych kolegów, dwie skocznie treningowe, z których jedna pod kierunkiem Lechowicza buduje się w centrum miasta przy ulicy Turystycznej, druga w wykonaniu Świerka na terenie leśnictwa Jakuszce.

PRZYGOTOWANIA W SZKLARSKIEJ

Z istniejących urządzeń sportowych w Szklarskiej Porębie wymienić należy: skocznie konkursowe, dwie trasy zjazdowe typu wyczynowego, dwie trasy typu popularnego, dwa tory slalomowe, pięć tras wytyczonych do odznaki za sprawność PZN, trasy do biegów płaskich i sztafet, wyciąg narciarski, kilka torów saneczkowych i lodowisko.

Pieczołowicie przygotowano schroniska do nadchodzącego sezonu zimowego. W schroniskach „Odrodzenie" i im. Kasprowicza w czasie od 15 stycznia przyszłego roku do kwietnia zorganizowane zostaną ośrodki szkolenia narciarskiego dla wczasowiczów w ramach dwutygodniowych wczasów wypoczynkowych. Nauka odbywać się będzie bezpłatnie, a posiadany przez ośrodek wypoczynkowy FWP srebrnopozłacany puchar jako nagroda przechodnia zachęci każdego do udziału w zawodach. Ośrodek już rozporządza 300-ma kompletami nart, 150 par łyżew, 90 saneczkami, a Dyrekcja Naczelna FWP zapowiedziała nadesłanie na sezon zimowy dalszej ilości sprzętu sportowego.



Szczyt Śnieżki w szacie śnieżnej — Foto: Markowski

W Szklarskiej Porębie przygotowano 2.800 miejsc w najlepiej wyposażonych domach wypoczynkowych. W razie zwiększonej frekwencji będzie oddanych do dyspozycji wczasowiczów 700 miejsc dodatkowych.

IMPREZY SPORTOWE

Począwszy od 1 stycznia Polski Związek Narciarski organizuje w Karpaczu i Szklarskiej Porębie szereg imprez sportowych. Między innymi przewidziane są międzynarodowe mistrzostwa bobslejowe, które mają odbyć się w dniach 25 i 26 lutego.



Karpacz i Szklarska Poręba, dolnośląskie centra sportów zimowych już w najbliższych dniach zaludnią się. Przebywający na odpoczynku wczasowicze nie tylko rozkoszować się będą pięknem przyrody, uprawianiem narciarstwa i innych sportów zimowych, lecz będą także świadkami imprez sportowych, które już obecnie wzbudzają duże zainteresowanie w całej Polsce.

W ostatniej chwili otrzymaliśmy z Karpacza wiadomość, że zjechało tam 1800 wczasowiczów. Kierownictwo ośrodka zapewniło wszystkim dobre warunki odpoczynku. (em)

Kajakarze Poznania REALIZUJĄ UCHWAŁĘ BP KC PZPR

Poznań. W celu zapoznania się z uchwałą Biura Politycznego KC PZPR w Poznaniu odbyła się narada aktywu kajakarstwa wielkopolskiego.

Po wygłoszeniu referatu na temat: »Sport a uchwała Biura Politycznego« — zebrani postanowili wytyczne i wskazania uchwały przenieść do wszystkich klubów i kół kajakowych.

Zebrani postanowili wezwać wszystkich „członków, zrzeszonych w okręgu, do przyjęcia wezwania ZKS »Stal« (Poznań) w sprawie współzawodnictwa i dopilnować tej akcji.

„GWARDIA" (WARSZAWA) WALCZY W SZCZECINIE I STARGARDZIE

SZCZECIN. Miejscowa „Spójnia" zaprosiła do Szczecina w dniu 17 bm. ósemkę bokserską warszawskiej „Gwardii".

„Gwardia" rozegra drugie spotkanie w Stargardzie, w dniu 18 bm. z tamtejszą „Spójnią".

„WARTA" ZDOBYWA PUCHAR PRZECHODNI POZTS

POZNAŃ. W Kaliszu rozegrany został czwórmecz tenisa stołowego o puchar przechodni POZTS. Puchar zdobyła „Warta", przed „Budowlanymi" (Poznań), „Spójnią" (Kalisz) i „Włókniarzem" (Kalisz).

Pomorze — Poznań 9:0

POZNAŃ. Spotkanie w tenisie stołowym, między reprezentacjami Pomorza i Poznania, zakończyło się wysokim zwycięstwem drużyny Pomorza 9:0. Najciekawszy, trzysetowy pojedynek stoczyli Kowalczyk (Poznań) z Osmańskim (Pomorze), zakończony zwycięstwem Osmańskiego 2:1 (14:21, 21:15, 21:19).

Pod koszami Krakowa

CZY KOSZYKARKI GWARDII ZDOBĘDĄ MISTRZOSTWO KRAKOWA?

KRAKÓW (tel. wł.) W czwartek rozpoczęły się mistrzostwa klasy A okręgu krakowskiego w koszykówce żeńskiej, w których bierze udział 6 drużyn: AZS, Cracovia, Gwardia, Unia Krowodrza, Górnik Wieliczka i Kolejarz Kraków. Dwie ostatnie są debiutantkami w A klasie.

W pierwszym dniu mistrzostw obydwie poniosły wysokie porażki. Górnik przegrał z akademiczkami 5:38 (2:15), a Kolejarz z Gwardią 2:59(0:20). Koszykarki Gwardii zdają się być najsilniejszą drużyną Krakowa, a kwestia mistrzostwa rozstrzygnie się między Gwardią i Cracovią.

W spotkaniu sparringowym koszykówki dla wyłonienia repr. Krakowa na mecz z Warszawą ligowa Gwardia pokonała repr. krakowskiej A klasy 56:39 (19:19). Do przerwy gra była zupełnie równorzędna, a Gwardia wyrównała w ostatniej minucie. Druga połowa należała już do Gwardii.

Punkty dla Gwardii zdobyli: Dąbrowski 11, Kowalówka 10, Paszkowski 10, Wójcik 7, Hegerle 5, Arlet 4, Bartik 4, Mikułowski 3, Miklasiński 2, dla repr. A klasy: Mężyk 11, Giergiel 8, Michałek 6, Spytkowski, Buczyński i Stankiewicz po 4, Lupa 2. Sędziowali Groyecki i mgr. Piotrowski.

* * *

Do nagrody GUKF-u dla najaktywniejszych sędziów piłki koszykowej i siatkowej w poszczególnych okręgach podani zostali z Krakowa: Bolesław Bruśnicki (26 meczów piłki siatkowej) i Zdzisław Hołowiecki (33 mecze piłki koszykowej).

Ach, te zmiany w sztafetach!

Zdarza się niejednokrotnie iż drużyny, rozgrywające spotkania lekkoatletyczne są tak równorzędne, że prowadzenie w punktacji ogólnej zmienia się niemal po każdej konkurencji. Na stadionie toczy się zacięta, lecz rycerska walka. Widzowie trzymani są cały czas w napięciu. Nuda ulatuje. „Trzaskają" rekordy życiowe i krajowe. Budzi się duch zespołowy i panuje niepodzielnie. Jeden drugiemu pomaga, dodaje otuchy, zagrzewa do walki.

Takim właśnie był mecz Polska — Norwegia. Po zmiennych kolejach losu, dzięki sztafecie 4x100 m. obejmujemy prowadzenie. Pełni otuchy wracamy na zasłużony odpoczynek, przeprowadzając papierkowe obliczenia i rozpamiętując minione chwile.

Na czoło wydarzeń wysuwa się właśnie sztafeta 4x100 i nowy rekord Polski 41,9 sek.

Następnego dnia olbrzymi stadion jest przepełniony. Przed bramą mrowie ludzi czeka na wiadomości, a na boisku toczą się dalsze zmagania.

Przed chwilą skończyła się przedostatnia konkurencja. Szybkie i nerwowe obliczenia stanu meczu — 90:90. **Rozstrzygnie sztafeta. Sztafeta szwedzka. 100x200x300x400.**

Do końca meczu pozostało jeszcze „1000 m." Norwegowie są specjalistami od tego rodzaju biegu rozstawnego. Cała ich reprezentacja ma dosyć pewne miny. Zapełnione trybuny szumią dookoła w radosnym oczekiwaniu bliskich emocji.

Nasza drużyna zachowuje spokój. Niema zbędnych słów. Niema żadnych pretensji. Czasem tylko słychać „dobra jest, musimy"!

Kto? my! Cała drużyna. Nie ta czwórka, która już idzie na start. Wszyscy. Musimy wygrać! Odprowadzają nas ufne spojrzenia. Po pierwszych 100 m. prowadzimy minimalnie. Jedna tysięczna punkta przewagi dla nas — przelatuje przez myśl. Nasz zawodnik na 300 m. prowadzi po zmianie o trzy metry. Norweg dochodzi go gwałtownym sprintem. Zachwiał się. To wystarczyło, by nasz pierwszy dopadł wirażu. Norweg idzie po dużym kole. Chce za wszelką cenę objąć prowadzenie. Nie. Tym razem nie. Na ostatniej zmianie znowu mamy przewagę kilku metrów. Norweg osłabł na ostatnich metrach. A nasza zmiana była dobra. Prowadzimy o 10 m. Norweg powoli zbliża się. Zostało jeszcze dwieście metrów. Prowadzimy o 2 metry. I tu pada rozstrzygnięcie. Odległość wzrasta stale i na mecie wynosi dobre 20 m.

Mecz wygrany!

Wygraliśmy. Nie sztafeta, lecz cała reprezentacja. Wygrał duch zespołowy.

* * *

Duch zespołowy czy to będzie reprezentacja klubu, okręgu czy państwa ma kolosalne znaczenie, a trudno sobie wyobrazić sztafety, gdzie by nie było szczerego koleżeństwa i tzw. „zgrania się" współpartnerów, szczególnie jeśli idzie o sztafetę 4x100 m. Czynnik psychiczny odgrywa tu niesłychanie ważną rolę. Ale trudno pominąć zagadnienie techniczne: doskonałe opanowanie techniki zmian.

Rekord Polski w sztafecie 4x100 m. wynosi 41,9 sek. Łączny czas czterech zawodników (na płaskie 100 m.) wynosił wówczas około 43,4. Na zmianach „zarobili" oni mniej więcej 1,5 sek. (teoretycznie można zyskać 2,7 sek. Nastąpi to wtedy, gdy odbierający pałeczkę osiągnie na swojej 20 m. strefie zmiany szybkość równą szybkości przekazującego).

W zeszłym roku nasza drużyna 4x100 m., podczas pobytu doskonałych zawodników radzieckich, odniosła w Warszawie niespodziewany sukces, wygrywając nieznacznie (dzięki lepszej pierwszej zmianie). Drużyna nasza osiągnęła wtedy równo 42.0 sek., a więc czas gorszy o 0,1 sek. od rek. Polski. Łączny czas naszych „repów" wynosił 43,7, a więc różnica była 1,7 sek.

Największą różnicę zanotowano u nas dotychczas w drużynie „Orlęta" Dęblin. Drużyna ta nie miała ani jednego klasowego sprintera, a mimo to osiągnęła czas 44,1 sek. Przy łącznym czasie 46,2, a więc różnica wyniosła 2,1 sek. Drobne wyjaśnienie — ćwiczyli oni zmiany codziennie!

W bieżącym sezonie nasza drużyna reprezentacyjna za każdym razem biegała w innym zestawieniu i wyjątkowo słabo, mimo wprost fantastycznych biegów Stawczyka.

Należy jednak wyjaśnić, że właściwa reprezentacja nie trenowała ani razu, stąd można wyciągnąć prosty wniosek, że dość łatwo zaradzić temu złu, ale pod jednym warunkiem — w klubach położy się większy nacisk na treningi biegów rozstawnych, a ściśle mówiąc na ćwiczenie przekazywania pałeczki. Jako trening szybkościowy, przyda się wszystkim, bez względu na specjalność. Wyniki poprawią się na pewno.

Sztafetę 4x400 m. mimo że jest niesłychanie ciekawa, biega się rzadko. Toteż nic dziwnego, że nie będziemy się zachwycali wynikami. W każdym razie postęp jest widoczny (w przeciwieństwie do wyników na 4x100 m.).

W. Gąssowski.

Walne Zgromadzenia Związków Sportowych w r. 1950

WARSZAWA. — Dążąc do właściwego powiązania działalności Związków Sportowych z pracą Zrzeszeń, GUKF zarządził przełożenie terminów Walnych Zgromadzeń Związków Sportowych, zarówno Centralnych, jak i Okręgowych — aż do odwołania.

Biorąc pod uwagę, że akcja wyborcza władz Zrzeszeń Sportowych na wszystkich szczeblach została już rozpoczęta, zaleca się, by zaplanowane do końca bież. roku Walne Zgromadzenia nosiły charakter jedynie zgromadzeń sprawozdawczo-roboczych.

Powyższe zarządzenie GUKF nie dotyczy Polskiego Związku Wiośl. w Bydgoszczy i Polskiego Zw. Tenisowego w Warszawie.

Siatkarze „Kolejarza" wygrywają w Łodzi

ŁÓDŹ. Drużyna siatkówki kobiecej i męskiej „Kolejarza" (Gdańsk) rozegrała z miejscową „Chemią" spotkania: w siatkówce męskiej i żeńskiej oraz mecz w koszykówce. Wszystkie spotkania zakończyły się zwycięstwem „Kolejarza" (Gdańsk).

Najciekawszy mecz rozegrano w siatkówce kobiet, w którym „Kolejarz" (dawny „Grom") zwyciężył zeszłorocznego mistrza Polski „Chemię" (Łódź) 2:1 (15:8, 11:15, 15:18). Łodzianki grały znacznie gorzej niż w ub. sezonie. Wyróżniły się: Zakrzewska i Kubiakówna. W zespole gdańskim najlepsze były: Pogorzelska, Kutzowa i Tomaszewska. „Kolejarz" wygrał mecz zasłużenie, będąc zespołem równiejszym. Drugie spotkanie siatkarki gdańskie rozegrały z „ŁKS-Włókniarzem", zwyciężając 2:0 (15:6, 15:8).

W siatkówce męskiej „Kolejarz" (Gdańsk) zwyciężył siatkarzy „Chemii" 2:0 (15:8, 15:11).

Mecz w koszykówce męskiej pomiędzy „Kolejarzem" i „Chemią" nie był doprowadzony do końca ze względu na czas odjazdu gości. Zwyciężyli koszykarze „Kolejarza" 41:25 (29:8).

Widzów ponad 500 osób.

Bokserzy wrocławscy propagują boks na wsi

WROCŁAW. W ramach akcji współpracy sportowców miasta i wsi najlepsi bokserzy związkowi Wrocławia stoczyli dwa propagandowe mecze na prowincji. W Strzelinie zespół II-ligowego »Ogniwa« pokonał kombinowany zespół »Związkowca« 11:5. Zawody zgromadziły 800 widzów.

Rezerwy Łodzi podobały się w Poznaniu

mimo porażki w ringu 5:11

POZNAŃ. Czwartkowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Łodzi i Poznania, wzbudził wśród publiczności poznańskiej ogromne zainteresowanie i zgromadził w Hali Ciężkiego Przemysłu rekordową liczbę 8 tysięcy widzów.

Niestety, jakkolwiek zawody stały na dobrym poziomie, nie były one jednak tak atrakcyjne, jak się tego ogólnie spodziewano.

Przede wszystkim atrakcyjność meczu osłabił brak czołowych pięściarzy. W repr. okręgu poznańskiego zabrakło **Grzelaka i Woźniaka**, którzy nie zostali zwolnieni z obozu kondycyjnego. Łódź przyjechała bez **Kargiera, Debisza, Jaskóły, Niewadziła i Wieczorka.** (Debisz i Kargier przebywają także na obozie, a Wieczorek i Niewadził są jeszcze nadal kontuzjowani).

Absencja czołowych pięściarzy Polski na ringu poznańskim miała jednak i swoje korzystne strony. Przekonaliśmy się bowiem, że Łódź ma dobry narybek, który już wkrótce godnie zastąpi starych wysłużonych mistrzów pięści polskiego Manchesteru. Przekonaliśmy się również, że młodzi bokserzy Poznania zrobili nowe dalsze postępy.

W drużynie łódzkiej wystąpił np. w wadze półciężkiej młody, dobrze się zapowiadający **Piórkowski**, a w wadze ciężkiej **Walaszek.**

Przeciwnikiem Piórkowskiego był Franek. Wartość boksera poznańskiego znamy, zdało on swój egzamin w ostatnich walkach z Grzelakiem i Kołeczką.

A Piórkowski?

Nieznany dotąd szerzej łodzianin wypadł bardzo dobrze. Walczył ambitnie, odważnie, starając się być zawsze stroną atakującą.

Piórkowski jest jeszcze młodym zawodnikiem, surowym, o niezbyt opanowanych ruchach, lecz biorąc pod uwagę, że boksuje dopiero od niedawna, należy oczekiwać u niego szybkich i dużych postępów.

Także i Kołeczko z trudem tylko wywalczył zwycięstwo nad Walaszkiem. Kołeczko miał przez trzy rundy przewagę, lecz wszystkie jego, z ogromną siłą wyprowadzane swingi i sierpy... pruły powietrze. Walaszek bił również obszernie i ciosy jego było sygnalizowane, niemniej dynamikę ich odczuł Kołeczko nieraz na własnej skórze w widoczny sposób.

Miłą niespodziankę sprawił Kaczmarek startujący w wadze lekkiej. Spokojny i opanowany łodzianin już w pierwszej minucie spostrzegł słabe punkty Adamskiego i stosując się ściśle do wskazówek sekundanta, zepchnął przeciwnika do defenzywy z której mu nie pozwolił się wydostać przez wszystkie trzy rundy.

Kaczmarkowi najlepiej odpowiada walka z dystansu, potrafi on jednak umiejętnie dystans skracać, a ze zwarć wychodzić z ciosem.

Z zainteresowaniem oczekiwaliśmy **występu Nowaka** w wadze półśredniej. Nogajski z Łodzi był dla niego bardzo groźnym przeciwnikiem. Miał więcej poważnych startów. Walczy z prawej pozycji, jest raczej bokserem wyczekującym na kontrę.

W pierwszym i drugim starciu łodzianin uzyskał lekką przewagę ale sytuacja w trzecim starciu zmieniła się na korzyść Nowaka. Wynik **remisowy nie krzywdzi żadnego z** tych dwóch dobrze się zapowiadających pięściarzy.

We wszystkich walkach zawodnicy otrzymali sporo napomnień (bardzo słusznie), lecz wydaje nam się, że udzielano ich konsekwentniej gościom. Na ogólny wynik spotkania to nie wpłynęło, ale faworyzowanie pięściarzy poznańskich nie było przyjemne dla łodzian.

Wyniki walk: (na pierwszym miejscu zawodnicy Poznania:

w muszej — Wojnowski zwyciężył w III rundzie przez dyskwalifikację Anielaka,

w koguciej — Liedtke wypunktował Szalińskiego,

w piórkowej — Panke zwyciężył pewnie na punkty Mazura,

w lekkiej — Adamski uległ Kaczmarkowi,

w półśredniej — Nowak zremisował z Nogajskim,

w średniej — Kupczyk przegrał z Olejnikiem,

w półciężkiej — Franek wypunktował Piórkowskiego,

w ciężkiej — Kołeczko zwyciężył na punkty Walaszka.

Sędziował w ringu Wróż (Poznań), na punkty Twardowski (Łódź), Krasuski (Warszawa) i Linke (Poznań). Widzów około 8000 osób.

Składy bokserów Szczecina na mecze z Pomorzem

Szczecin. 18 XII. odbędzie się spotkanie bokserskie Pomorze — Szczecin. Równocześnie rozegrany zostanie mecz junjorów obu okręgów w Inowrocławiu. Szcz. OZB ustalił już składy obu ósemek.

SENIORZY: — (od muszej do ciężkiej): Rozpierski (rez. Graczyk) Izydorczyk (Kerdan), Możdżyński (Ratajak), Sadowski (Stasiak), Kawczyński (Szuster), Ambroż (Buba), Wierzbowicz (Malik), Rutkowski (Jarmułowicz).

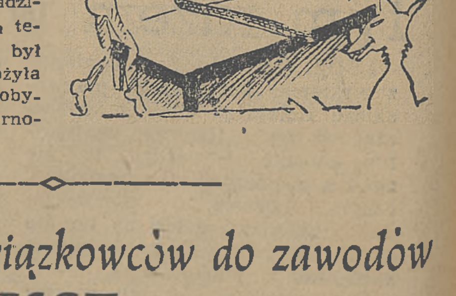
JUNIORZY — Murawski, Pińczyński, Bargiel, Pelc, Basiński, Posmowski, Michałek, Deringer. Jako sekundant pojedzie do Inowrocławia trener Szydło.

Ping-pongiści Cracovii nadrabiają zaległości

KRAKÓW (tel. wł.) Czwartkowa kolejka w mistrzostwach tenisa stołowego przyniosła wielką niespodziankę w postaci zwycięstwa outsidera tabeli Zw. Prądnik nad Unią Groble 5:4. Groble, jak wiadomo, utrzymują się stale w czołówce tabeli, a Zw. Prądnik nie zdobył dotychczas ani jednego punktu.

Związkowiec umocnił swoją pozycję leadera zwyciężając Legię po zaciętych walkach 5:4. Dotychczasowy mistrz Krakowa — Ogniwo Cracovia w swoim drugim spotkaniu miała ciężką przeprawę z Groblami zwyciężając ostatecznie 6:3. Groble prowadziły już 3:1. Trzeciego przeciwnika tegorocznych mistrzostw, którym był Kolejarz Sucha Cracovia rozłożyła 9:0. Chrzanowska Stal przegrała obydwa spotkania w Tarnowie: z Tarnovią 2:7, z Mościcami 3:6.

Po czwartkowych rozgrywkach prowadzi nadal Związkowiec (6 pkt.) przed WKS Legią (4 pkt.), Groblami (4 pkt.), Cracovią (3 pkt.), Mościcami (3 pkt.), Tarnovią (3 pkt.), Stalą Chrzanów (2 pkt.), Kolejarzem Sucha (2 pkt.), Zw Prądnik (1 pkt.) i Spójnią Kr. (1 pkt.).



Przygotowania związkowców do zawodów FSGT

WARSZAWA. — Na obozie przygotowawczym, przed wyjazdem sportowców związkowych na zawody FSGT do Francji, przebywają obecnie następujący zawodnicy:

PIŁKARZE — Rybicki, Gędłek, Barwiński, Suszczyk, Parpan, Wieczorek, Baran, Anioła, Świcarz, Cieślik, Wiśniewski, Borucz, Słoma, Patkolo, Borowiecki. Powołany został dodatkowo Dybała (»Górnik« Radlin), na miejsce kontuzjowanego Patkolo;

PIĘŚCIARZE — Woźniak, Kargier, Grzywocz, Ścigała, Debisz, Kudłacik, Chychła, Cebulak, Grzelak, Nowara, Jaskóła. Dodatkowo powołano Rutkowskiego i Sadowskiego ze Szczecina;

GIMNASTYCZKI — Kurzanka, Skirlińska, Dębicka, Łukomska, Kanikowska. Spodziewane są jeszcze: Rakoczy, Reindl i Krupa.

Kierownikiem obozu z ramienia Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu jest ob. Lisowski.

Ożywiony ruch na ringach Dolnego Śląska

WROCŁAW. W przeciwieństwie do piłki nożnej, boks dolnośląski nie tylko że zajmuje wysoką pozycję w kraju, ale idzie wyraźnie po drodze do dalszego rozwoju.

Wrocław zbiera rezultaty rzetelnej pracy od podstaw. **Chłopcy, którzy rokują nadzieję na najwyższe lokaty w kraju, to przeważnie młodzież.** Kluby drugoligowe mają bardzo dobre rezerwy, dowodem czego jest wysoka lokata młodzieży Stali — Pafawagu i Ogniwa w mistrzostwach klasy A.

O rozpoczynających się mistrzostwach klasy B DOZB przewodniczący WG i D ob. **Kargier** mówi nam:

— Cieszy nas masowy udział prowincji w najniższej klasie Okręgu i to że wszystkie kluby klasy wydzielonej zdobyły się na wystawienie rezerw. Zwrócimy uwagę również i na to, **żeby z miejsca opanować stale kulejącą u nas sprawę wychowania publiczności.** Będziemy wysyłali na mecze B klasy najlepszych sędziów i obserwatorów z Okręgu.

Jeśli się uda to postaramy się przed meczami o walki pokazowe w wykonaniu najlepszych pięściarzy.

Do mistrz. klasy B zgłosiły się — **Związkowiec z Brzegu, Włókniarz z Głuszycy, Unia z Brzegu Dolnego, Budowlani z Jeleniej Góry, Górnik Biały Kamień, Gwardia ze Szprotawy i Włókniarz z Boguszowa, a więc kluby „małej prowincji"**, gdzie sport na ogół nie docierał, oraz rezerwy Związkowca i Gwardii z Wrocławia, Polonii (Świdnica) i Włókniarza (Odra) z Nowej Soli.

Kapitan sportowy Okręgu kpt. Cybulski jest pełen optymizmu. Jeżeli chodzi o dalsze szanse zespołów Wrocławia w II-giej lidze, **wierzymy w to że Stal Pafawag zajmie drugą po Włókniarzu łódzkim lokatę w II lidze** (tym bardziej, że walczyć będzie w barwach tego klubu eksgwardzista z Krakowa Matuła) że Ogniwo po kryzysie personalnym w Zarządzie znów nabrało bojowości i w oparciu o młodzież da sobie radę.

Gwardia jest wyjątkowo silna i na pewno zawędruje do II klasy państwowej.

— Jak wyobraża pan sobie reprezentację Wrocławia na najbliższe mecze międzyokręgowe z Szczecinem i z innymi okręgami, z którymi nawiązano ostatnio kontakty?

— Mam z czego wybierać — mówi kpt. Cybulski. **Conajmniej trzy drużyny mógłbym wystawić, a żadna nie różniłaby się zbytnio od pierwszej.**

Dolny Śląsk to doprawdy setki boksujących młodych chłopców. **Tutaj dużo łatwiej o dobrego boksera, niż o działaczy bokserskich, których trzeba coraz szybciej szukać i szkolić na sekundantów, kierowników sekcji i opiekunów ósemek licznych klubów.**

Klasa wydzielona skończyła już rozgrywki, a jeden mecz zaległy Legia — Górnik nie wpłynie na układ. Mistrzostwo zdobyła **Gwardia przed Związkowcem Wrocław,** Włókniarzem N. Sól, Górnikiem Wałb., Legią Wr. i Spójnią Jel. Góra.

O sile klasy wydzielonej świadczy fakt, że spada do klasy A klub Lindnera, Kukurudza, Piętrygi i innych.

Klasa A walczy w 2 grupach i jest w połowie rozgrywek.

W pierwszej prowadzi świdnicka Budowlani — Polonia (walczą Kudłacik i Janowiak) przed rezerwą Pafawagu, Kolejarzem Wrocław, Gwardią z Jaworą i Włókniarzem z Nowej Rudy. W klasie II znów świdnicki Kolejarz jest przed rezerwą Ogniwa, Włókniarzem z Legnicy (którą trenuje Klimecki), Budowlanymi z Wrocławia i Legią z Żar. Poziom walk na ogół jest wyrównany i wysoki.

A więc Dolny Śląsk ma 2 kluby drugoligowe, 6 w klasie wydzielonej, 10 w klasie A i 15 w klasie B.

Tej istnej armii uzdolnionej i ambitnej młodzieży trzeba jak najszybciej dać opiekunów i wychowawców, którzy by wychowali nietylko sportowców, ale i publiczność.

Wiele już zrobił na tym polu WUKF i wiele starań dokłada Okręg jednak jeszcze jest nadal źle.

Zachęcamy do tej, tak ważnej i tak wdzięcznej pracy dolnośląskie organizacje młodzieżowe i starych działaczy.

Zb. Ostańkowicz

Skoki piętą achillesową pływaków

Jaskółki i delfiny nie będą bolesne

gdy nauczymy się prawidłowo je wykonywać

W dotyku woda jest miękka. Ale spróbujcie zetknąć się z nią gwałtownie, skacząc do niej z wysokości kilku metrów... Wtedy jest twarda, nieprzyjemna.

Ze wstępu nie trudno się domyślić, że mamy zamiar napisać coś o skokach do wody, które do tej pory traktowaliśmy na łamach „Sportu" trochę po macoszemu.

Jaki był powód tego?

Czy dlatego, że poziom naszych skoczków jest słaby? że liczba startujących bardzo mała?

...Nie, to nie są argumenty. Każda gałąź sportu znajduje na łamach naszego pisma poparcie, a szczególnie wtedy, gdy tego poparcia potrzebuje. Po prostu zaniedbaliśmy, przyznajemy. Były ważniejsze problemy w naszym sporcie pływackim, które wymagały obszerniejszego potraktowania.

Powiedzieliśmy już, że poziom naszych zawodników i zawodniczek w skokach do wody nie jest zadawalający. Na każdych mistrzostwach Polski skacze w klasie mistrzowskiej najwyżej czterech, a w wyjątkowych wypadkach, jak w ubiegłym sezonie letnim, siedmiu zawodników. Ze skromnej tej liczby zazwyczaj tylko dwóch, a najwyżej trzech, osiąga przy skokach obowiązkowych wymagane minimum i ci zawodnicy biorą udział w konkursie skoków do końca, zdobywając od roku 1945 prawie w tym samym porządku tytuły: mistrzowski, wicemistrzowski i trzecie miejsce.

A dlaczego startuje tak mało zawodników w mistrzostwach głównych Polski? Bo skoczków i skoczkiń posiadamy bardzo mało, a jeszcze mniej na poziomie klasy pierwszej i mistrzowskiej.

Ponieważ odpowiedź ta nas zupełnie nie zadawala, zastanówmy się, dlaczego w Polsce tak mało ludzi zajmuje się skokami do wody.

DLACZEGO TAK MAŁO?

Pierwszą odpowiedź znajdziemy w samym wstępie do artykułu. Woda jest czasami nieprzyjemnie twarda. To też trudno znaleźć amatora, który by chętnie wykonywał wskazane, trudne, ewolucje w powietrzu, gdy wie czym to „pachnie".

Skoki do wody wywołują zawsze niebywały zachwyt zebranej publiczności i obok piłki wodnej, należą do najbardziej atrakcyjnych konkurencji w zawodach pływackich. Ale pamiętam piękne zawody gdzie całe piękno konkursu skoków zepsuły dwa fakty. Mam na myśli konkurs skoków na letnich mistrzostwach Polski w Warszawie.

Zawodnik Gajewski, smukły, o sympatycznym wyglądzie blondyn, wykonując „auerbacha" z wieży 10-metrowej nie miał dosyć sił, aby w locie podciągnąć dostatecznie wysoko nogi i spadł wyprostowany jak struna na plecy. Nieprawidłowy knock out w nerki jest niczym w porównaniu do tego ciosu wymierzonego przez siłę kinetyczną i wodę. Gajewski pozostał na powierzchni wody jak ryba ogłuszona granatem. Skutki były raczej niegroźne, Gajewski musiał zrezygnować z dalszych skoków, wyzdrowiał po kilku



dniach, ale... wielu entuzjastów sportu pływackiego na widowni (nie zawodników), zrezygnowało z samokształcenia się w tej trudnej dyscyplinie sportu.

Do analogicznych wniosków doszła publiczność warszawska podczas startu mistrzyni Polski Furmańskiej. Przeważna część widzów gorąco oklaskiwała Furmańską, zachwycała się jej piękną postawą na trampolinie i wieży, entuzjazmowała się jej sposobem wykonywania ewolucji w powietrzu. Rzeczywiście, sylwetka Furmańskiej należy do... co najmniej sympatycznych.

Ale druga część widzów, zwłaszcza tych, którzy siedzieli blisko wieży, zauważyła, że zgrabne nogi Furmańskiej są jednym wielkim fioletowo-żółtym sińcem. Ileż samozaparcia musiała posiadać ta zawodniczka, aby trenować i brać udział w zawodach z tak poobijanymi nogami. I znowu, po raz wtóry w tych samych zawodach, widzowie zadali sobie pytanie: czy „to" jest zdrowe?

Nie możemy przytaknąć. Upadek na plecy lub brzuch nie może być zdrowy. Jest w dodatku bardzo nieprzyjemny.

JASKÓŁKA I DELFIN NIE WYSTARCZĄ

Ale teraz dochodzimy do drugiej części odpowiedzi na absorbujące nas pytanie.

Każdy może się nauczyć skakać do wody bezboleśnie, przy maksimum dobrego samopoczucia. Pod warunkiem jednak, że nad postępami amatora skoków czuwać będzie doświadczony instruktor. Oczywiście, że jaskółkę, nawet w dość dobrym wydaniu, wykonać można także bez pomocy trenera, a bardziej zdolni zdobędą się nawet na delfina. Ale nam chodzi przecież o umiejętność opanowania wszystkich skoków.

Niestety, trenerów skoków w Polsce nie ma. Jeszcze ich nie wyszkolono. Aby należycie zrozumieć sytuację, przeglądnijmy pobieżnie nazwiska zawodników, którzy startowali w mistrzostwach Polski w Warszawie.

Najlepszą klasę przedstawiał „stary" Bredlich z Siemianowic. Skoczek starej szkoły, „szkoły Berlika". Drugim skoczkiem był Klaptocz, wychowanek Steepa, trzecim Skorupka, wychowanek Królika, tym raz powojenni — tj. tacy, którzy się skakać nauczyli po wojnie: — Brendler, także wychowanek Królika, łodzianin Martynka, wychowanek Majchrzaka, oraz samouk Gajewski z Poznania.

SIEDMIU SKOCZKÓW — TRZECH TRENERÓW

Wymieniliśmy cztery nazwiska trenerów, których uczniowie byli uczestnikami mistrzostw Polski. — Dziś w kraju pracują tylko dwaj trenerzy: Królik i Majchrzak. Ale bylibyśmy niesprawiedliwi, gdybyśmy zapomnieli o trzecim instruktorze skoków, który obiecał większą żywotność w tym roku, mgr. Rybickim — prezesie okręgu śląskiego.

Przyznajmy jednak szczerze: trzech czynnych trenerów skoków na całą Polskę, to naprawdę b. mało. A trenerzy ci mają przecież poważne zaległości.

Największy autorytet w tych sprawach, mgr Rybicki powiedział nam ostatnio: „Wśród zawodników uchodzę za dobrego trenera skoków, a jednak przyznać muszę, że w tej dyscyplinie nie mam jeszcze takiego doświadczenia, jak w pływaniu. Po prostu dlatego, że trenowałem co najmniej 100 razy większą ilość pływaków, niż skoczków. A pozatem szczególnie w skokach odczuwamy brak dobrych przykładów i wiadomości nasze wymagają pewnego odświeżenia.

Widzimy, że sytuacja jest nie wesoła i naszym skoczkom nie ma co zazdrościć. Na domiar złego, skoczkowie nasi nie mają gdzie trenować. Zimą wszystkie baseny, z wyjątkiem bytomskiego, są tak przepełnione, że nie można pomyśleć o trenowaniu jednego czy dwóch skoczków kosztem 50 pływających.

A dobre i prawidłowe trampoliny w naszym kraju można policzyć na palcach jednej ręki.

NIE JESTEŚMY SAMI

Nie znajdujemy się jednak w położeniu wyjątkowym. Z podobnymi problemami spotykały się związki pływackie w większości krajów Europy. Nawet na Węgrzech, we twierdzy pływactwa europejskiego, skoki były poważnie zaniedbane. Węgry Hidvechi i Bella Balla byli wyjątkami, ale i oni nie osiągnęli klasy światowej, chociaż naszej publiczności, która ich podziwiała, wydawali się zbliżeni do ideału.

Jak sobie poradzili Węgrzy, a raczej jak sobie radzą?

Obarczyli Ballę obowiązkiem wyszkolenia nowego pokolenia skoczków na Węgrzech, stworzenia nowej szkoły skoczków, oraz przeszkolenia poważnej kadry instruktorów. Naturalnie dali mu warunki ku temu. Balla przyglądał się przez pewien czas metodom pracy skoczków austriackich, którzy w Europie stanowią najwyższą klasę (ogólna opinia, iż najlepszych skoczków posiadają Francuzi i Niemcy jest mylna) i zabrał się do pracy. Prowadzi w Budapeszcie treningi w osobnych godzinach z grupką co najmniej 30—40 skoczków, a przytem uczy ich wszystkim nowe metody treningu.

Skoczkinie, które latem widzieliśmy w Polsce, są jego uczennicami, a skaczą dopiero od stycznia br. I skaczą dobrze.

Dlaczego więc nie można by u nas w Polsce rozwiązać problem spopularyzowania skoków do wody? Urządzono już tyle obozów pływackich, urządźmy więc raz obóz wyłącznie dla skoczków. Niech ich nasi trenerzy nauczą. Ale żeby to dobrze robili, wyślijmy przedtem jednego z nich na pewien czas do Budapesztu.

Oczywiście musi to być człowiek nie tylko obdarzony wiadomościami fachowymi, ale i o pewnym zmyśle organizacyjnym, gdyż nam przede wszystkim powinno zależeć na zorganizowaniu nauki skoków do wody, a później dopiero na doszlifowaniu naszej nielicznej czołówki, która i tak w niedługim czasie wycofa się z czynnego życia sportowego.

O materiał do nauki skoków, tj. chłopców i dziewcząt, pragnących się tej dyscyplinie poświęcić, nie martwimy się. Młodzież tylko czeka na okazję i dobrych instruktorów. Każdy gimnastyk chętnie urozmaici swoje ćwiczenia skokami do wody. Tylko wszyscy muszą mieć pewną gwarancję, że droga do sukcesów będzie mniej bolesna i... że się naprawdę nauczą skakać.

Bo znamy bardzo dużo młodych zawodników, którzy wciąż bezskutecznie stawiają wszystkim kolegom i instruktorom pływania pytanie: „Jak wykonać śrubę?".

J. NOGAJ.

Szkolenie ideologiczne instruktorów sportowych

GDAŃSK. Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej w Gdańsku, wraz z Okręgową Radą Kultury Fizycz. nej przy ORZZ, zorganizował cykl wykładów, w celu podniesienia poziomu ideologicznego kadr instruktorskich. Wykłady odbywać się będą raz w miesiącu.

Na inauguracyjne wykłady w dniu 6 bm. przybyło ponad 50 osób — instruktorów i trenerów, reprezentujących wszystkie gałęzie sportu oraz instruktorzy okręgowych zrzeszeń sportowych.

Referat — o sytuacji międzynarodowej — wygłosił przedstawiciel KW PZPR ob. Rudnicki, a następnie o historii sportu mówił dyr. WUKF mjr Kuśmidrowicz. Na zakończenie ob. Korzeniowski wygłosił referat — o powstaniu rodu ludzkiego.

Turniej szachowy w Bukareszcie

BUKARESZT. Międzynarodowy turniej szachowy w Bukareszcie, w którym uczestniczą czołowi szachiści krajów demokracji ludowej, przebiega bez niespodzianek. O pierwszeństwo współzawodniczą w nim Czechosłowacy i Węgrzy.

Początkowo prowadził zdecydowanie Pechman (CSR), po X rundzie jednak na czoło tabeli wyszedł Węgier Florian, który nie poniósł żadnej porażki w dotychczasowych rozgrywkach, jednak stracił wiele punktów na skutek remisów.

Obaj, uczestniczący w turnieju, Polacy, Plater i Tarnowski, nie odegrali większej roli, obaj mają po kilka partii odłożonych Plater znajduje się po 10-ciu rundach na dziesiątym miejscu, mając 6 pkt., Tarnowski zaś nadal jest na 17-tym miejscu.

Puchar PZKSS w Krakowie

KRAKÓW. W dalszym ciągu turnieju siatkówki kobiecej o puchar PZKSS niespodziankę sprawiła odmłodzona drużyna AZS, która w sobotę pokonała Gwardię 2:0 (18:16, 15:13).

Z kolei Gwardia zwyciężyła Cracovię 2:1, która z kolei wygrała z Kolejarzem Kraków 2:0. Akademiczki odniosły w tym dniu drugie zwycięstwo bijąc Spójnię 2:0 i prowadzą obecnie w tabeli czterema punktami przed Gwardią i Cracovią po trzy punkty, Krowodrzą dwa punkty i Kolejarzem jeden punkt.

„KOLEJARZ-POMORZANIN" (Toruń) — „KOLEJARZ-BRDA" (Bydgoszcz) 52:36.

BYDGOSZCZ. W spotkaniu towarzyskim w piłce koszykowej „Kolejarz" (Toruń) odniósł zasłużone zwycięstwo nad miejscowym „Kolejarzem-Brdą" w stosunku 52:36 (32:18).

Gra stała na przeciętnym poziomie, ligowcy byli lepsi technicznie. Najwięcej punktów dla zwycięzców zdobyli: Stefanowicz, Kosecki i Karczewski — po 9, Gliński — 8. Dla pokonanych Mazurkiewicz — 21. Sędziowali: Przyździecki i Mindak.

Szczecin-Wrocław 8:8

SZCZECIN. W Szczecinie odbyło się rewanżowe międzyokręgowe spotkanie bokserskie, między Szczecinem a Wrocławiem, zakończone wynikiem remisowym 8:8. Najładniejszą walkę stoczyli **Kasperczak i Murawski** w wadze muszej. Kasperczak walczył po raz trzeci w tym tygodniu, a ponadto zrzucał wagę, co wpłynęło ujemnie na jego formę. Młody junior Murawski wypadł bardzo dobrze, będąc prawie przez cały czas spotkania równorzędnym przeciwnikiem Kasperczaka. Wygrał Kasperczak na punkty.

Dobrą walkę stoczyli też Szymonowicz i Możdżyński w piórkowej. Brawurze Symonowicza przeciwstawił Możdżyński spokój, rutynę i dobrą taktykę. Wygrał też zasłużenie na punkty.

Wyniki techniczne:

w muszej — Kasperczak (Wr) wypunktował Murawskiego;

w koguciej — Żurawski (Wr) wypunktował Izydorczyka;

w piórkowej—Symonowicz (Wr) przegrał z Możdżyńskim;

w lekkiej — Szczepan (Wr), mimo dobrej postawy, przegrał z Sadowskim;

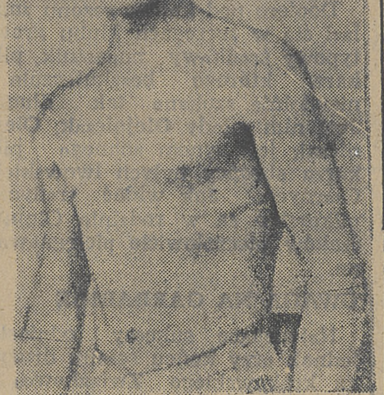
w półśredniej — Kula (Wr) po bardzo ładnej walce, wygrał przez tko z Ambrożem, który uległ kontuzji oka;

w półśredniej — Kokurudz (Wr) przegrał z dobrym Kasczyńskim;

w średniej — Kula (Wr) wygrał przez tko w III rundzie z Wierzbowiczem;

w ciężkiej — walczący nieczysto Kosturkiewicz (Wr) przegrał na punkty z Rutkowskim.

W ringu walki prowadził Neuding z Warszawy, punktowali: Mikuła (Wrocław), Nowakowski (Warszawa) i Matela (Szczecin) Publiczności ponad 3 tys.



Ruchaj „Stal" Poznań byli bohaterem czwórmeczu pływackiego: Kraków — Poznań — Katowice — Wrocław. Na 100 m stylem motylkowym osiągnął on najlepszy po Szołtysku wynik w tym sezonie.

Foto: Nogaj

„Niema już dzikich żeglarzy"

Nowe osiągnięcia PZŻ w Szczecinie

SZCZECIN. Żeglarstwo na terenie Pomorza Szczecińskiego rozwija się pomyślnie, chociaż nie tak spontanicznie jak tego należało się spodziewać w latach 1947—48. Złożyło się na to dużo powodów. Najważniejszy — to brak dostatecznej ilości jednostek pływających. Jest kilkanaście jol i jolek jest kilka jachtów mniejszych, ale...

— Jachtów pełnomorskich mamy za ledwie 5 — mówi delegat PZZ na okręg szczeciński kpt. Zbigniew Szymański. A te są przecież najbardziej atrakcyjne. Poważną ilość jednostek zabrano nam na inny teren. Działo się to przede wszystkim „na początku", gdy nie było komu zapobiec odpływowi sprzętu z naszego terenu.

Delegatura PZZ istnieje w Szczecinie od 1947 r. Kpt. Szymański objął ją dopiero w sierpniu br.

— Mamy mało fachowych ludzi do pracy — ciągnął dalej kpt. Szymański. Wystarczy powiedzieć, że na 5 czynnych i zarejestrowanych klubów tylko Związk. Jacht Klub Polski grupuje żeglarzy o wyższych stopniach żeglarskich. Było dużo kłopotów z weryfikacją dyplomów i z przeprowadzeniem egzaminów dla tzw. „dzikich żeglarzy". Bez odpowiednich uprawnień już dziś nikt nie poprowadzi statku.

W jednym wypadku skończyło się to tragicznie. Jacht „Kaczorek" wypłynął na Ciche Wody na zalewie z załogą nie posiadającą odpowiednich kwalifikacji ani doświadczenia i uległ awarii. Jedna osoba — studentka Akademii Handlowej — utonęła. Pozostałą załogę w ilości 5 osób na szczęście uratowano (Statek wydobyto po trzech dniach).

— Obecnie to się już nie powtórzy — zapewniał nas delegat PZZ. W ciągu bieżącej zimy uporządkujemy wszystkie sprawy personalne żeglarzy Tak samo taborowe. Zostaną sprawdzone i uporządkowane dokumenty wszystkich jednostek pływających. Karty ewidencyjne w SUM i certyfikaty w PZŻ. Wykupimy też tytuły własności w OUL. Od 1 stycznia rozpoczynamy w Szczecinie 3-miesięczne kursy żeglarstwa teoretycznego na stopnie żeglarza morskiego, sternika morskiego i jachtowego i kapitana przybrzeżnego. Absolwenci przejdą następnie szkolenie praktyczne w sezonie letnim w poszczególnych klubach lub obozach żeglarskich.

W tym względzie zrobiono już coś nie coś na terenie Pomorza Szczecińskiego. W ciągu ostatnich 3 lat przeszkolono kadry żeglarzy i zorganizowano szereg obozów. W sezonie ubiegłym naprzykład kluby we własnym zakresie przeprowadziły szkolenie praktyczne i zorganizowały dwa obozy żeglarskie. AZS miał dwuturnusowy obóz w Trzebieży, na którym 64 osoby (w tym większość) kobiety uzyskały stopnie młodszego żeglarza morskiego i jachtowego żeglarza morskiego.

Kurs działaczy sportowych ZMP w Zakopanem

KRAKÓW. W Zakopanem odbywa się drugi z kolei kurs dla działaczy sportowych ZMP. Bierze w nim udział 22 uczestników z terenu woj. krakowskiego. Kierownikiem kursu, prowadzonego przez WUKF w porozumieniu z Zarządem Woj. **ZMP**, jest **mgr. Zubek**.

Uczestnicy kursu przejdą przeszkolenie teoretyczne i praktyczne.

Na program kursu składają się wykłady z nauki o Polsce Współczesnej, organizacja i struktura kultury fizycznej, hygiena sportu, organizacja imprez oraz ćwiczenia gimnastyczne, lekkoatletyczne, gry sportowe, narciarstwo i łyżwiarstwo. Kurs zakończony zostanie w dniu 21 bm.

Przyjemny i zdrowy obowiązek

Młodzież szkolna Katowic musi nauczyć się pływać

Na krytym basenie łaźni miejskiej w Katowicach codziennie w godzinach przedpołudniowych od 8 do 12-tej panuje niepodzielnie młodzież. Stało się to tak dzięki inicjatywie Kuratorium Śl.Okr. Szkolnego, które postanowiło iż uczennice i uczniowie szkół z terenu miasta Katowic, muszą się w tym roku nauczyć obowiązkowo pływać.

Trzy razy w tygodniu w poniedziałki, wtorki i piątki, wykłady z zakresu pływania prowadzi mistrz Polski, specjalista stylu motylkowego, as katowickiej Stali, Szołtysek. Nauka pływania, pomyślana tak: by jak najszybciej i w sposób jak najbardziej przystępny pozwoliła zapoznać się młodzieży szkolnej ze sportem pływackim i zgłębić jego podstawowe tajniki, cieszy się dużym wzięciem u licznych uczestników kursów.

Pierwsze kroki w mokrym żywiole stawiają wychowankowie szkół katowickich na płytkiej wodzie. Program nauczania rozpoczyna się od wstępnych ćwiczeń w stylu klasycznym, a bardziej uzdolnieni przechodzą następnie na kurs wyższy obejmujący najefektowniejszy i najszybszy styl — crawl.

Mistrz Polski Szołtysek opowiada nam o swojej pracy. „Na ogół nie mam trudności z dziewczętami i chłopcami, uczęszczającymi na lekcje, choć czasami zdarzają się i tacy, którzy brakiem zdyscyplinowania utrudniają normalny przebieg lekcji.

Dla takich nie ma względów, i jeśli napomnienia nie skutkują, oporni pożegnać się muszą z dalszym udziałem w szkoleniu. Są to jednak nieliczne tylko wypadki, bo na ogół młodzi uczniowie i uczennice rozumieją doniosłość wszczętej we wrześniu br. akcji, podporządkując się chętnie wszelkim rozporządzeniom".

Podczas gdy dziewczęta, ćwiczące rzecz jasna osobno, kształcą się wyłącznie w pływaniu, to chłopcom dodano jeszcze, na pewno dla nich bardzo miłe urozmaicenie. Na zakończenie godzin, przeznaczonych na zaznajomienie się z pływaniem, dla tych, którzy opanowali już tę nietrudną zresztą dla przykładających się i spełniających zalecenia instruktora Szołtyska sztukę, odbywają się jeszcze mecze piłki wodnej.

Przed spotkaniem dwaj kapitanowie po losowaniu wybierają zespoły, które na ośmiometrowej przestrzeni (szerokości basenu) walczą o mistrzostwo dnia. Dwie chorągiewki umocowane przy barierze okalającej basen, oznaczają bramki, których prawidłowość zdobycia ocenia instruktor Szołtysek.

* * *

Nasz piątkowy wypad na basen kąpieliska miejskiego w Katowicach kończymy krótką rozmową z „prymusami" kursu dla 6-tej klasy I Podstawowej Szkoły.

Edmund Rasiak, który pływa już nieźle opanowanym crawlem mówi nam:

— „Pływanie daje mi dużo radości i uważam, że wszyscy chłopcy w Polsce powinni umieć pływać. Chciałbym kiedyś zostać dobrym pływakiem i zdobyć tytuł mistrza Polski".

Mały wzrostem **Marian Wolny** ma inne znów zainteresowanie. Pociąga go sport zespołowy.

— „Z niecierpliwością oczekuję zawsze na komendę rozpoczęcia meczu piłki wodnej. Podoba mi się ta gałęź sportowa i marzeniem moim jest zostać waterpolistą w pełnym tego słowa znaczeniu".

Inicjatywa śląskiego kuratorium zasługuje na jak największe uznanie. Obowiązkowe lekcje pływania dla młodzieży szkolnej przyczynią się napewno do dalszego umasowienia tej gałęzi sportu w Polsce i wyłonią nowe talenty które będą mogły w przyszłości zasilić szeregi wyczynowców.

KOLEJARZ (BYDGOSZCZ) — UNIA (WŁOCŁAWEK) 9:5

BYDGOSZCZ. Rozegrane tu spotkanie pięściarskie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Pomorskiej A-klasy pomiędzy miejscowym zespołem „Kolejarza a włocławską Unią, zakończyło się zasłużonym zwycięstwem bydgoszczan 9:5.

Walki w wadze ciężkiej nie punktowano, na skutek obustronnej dyskwalifikacji.

PING PONGIŚCI CRACOVII ODRABIAJĄ PUNKTY

W mistrzostwach drużynowych Krakowa ping pongiści Cracovii w szybkim tempie odrabiają zaległe spotkania i zdobywają punkty.

W sobotę Cracovia pokonała leadera Związkowiec 6:3, zdobywając punkty przez Dobosza, Mańczarczyka i Kowala.

Dwie Spójnie nadal na czele ligi kosza

SPÓJNIA GDAŃSK — WARTA POZNAŃ 42:37 (19:14)

GDAŃSK. Sobotni mecz ligi koszykowej między Związkowcem Wartą z Poznania a gdańską Spójnią stał na dawno nie widzianym poziomie.

Mecz wygrała Spójnia 42:37 (19:14). Gra była naogół wyrównana, przy lekkiej technicznej przewadze gospodarzy, którzy mieli więcej szczęścia w rzutach.

Ostatnia faza spotkania toczyła się w niezwykłym napięciu, Warta przegrywała różnicą jednego kosza i dopiero finisz i doskonała gra Lelonkiewicza, i jego celne strzały przechyliły szalę zwycięstwa na korzyść Spójni. Do zwycięstwa w niemniejszej mierze przyczynił się Markowski w obronie i Wężyk.

Klasą dla siebie w zespole Związkowca Warty był niezawodny Dylewicz, oraz Kubicki i Wybieralski.

Kosze zdobyli dla Spójni: Lelonkiewicz 14, Wężyk 13, Markowski R. 8, Wojtowicz 3, Brzozowski i Markowski W. po 2 Dla **Warty:** Dylewicz 13, Kubicki 10, Wybieralski 8, Karalus 4, i Orlikowki 2.

Sędziowali Eberhart i w miejsce nieprzybyłego Czmocha Gayer z Gdańska.

Zawody odbyły się w przepełnionej sali zarządu miejskiego.

Dwa zwycięstwa AZS Warszawa

AZS WARSZAWA — AZS KRAKÓW 48:22 (22:11)

KRAKÓW. Stołeczny AZS pokonał bez większego wysiłku krakowskich akademików „dublując" ich już od pauzy. Warszawianie zademonstrowali szybką, skuteczną grę, której bohaterem był 19-letni Lech Kamiński, doskonale w tym dniu usposobiony. Obok Kamińskiego, który zachwycił krakowską widownię, wyróżniał się Bartosiewicz, współautor sobotniego zwycięstwa.

Krakowski AZS, to zespół seniorów, szwankuje w nim i kondycja i dyspozycja strzałowa. Nieliczną rezerwową młodzież należy corychlej dopuścić do głosu. Taki np. dobrze zapowiadający się Litwin, ulubieniec krakowskiej publiczności, grał w sobotę niespełna 3 minuty. Nie dłużej pozostawał na boisku Łysakowski, nowy nabytek AZS-u.

Tylko początek zawodów należał do gospodarzy, którzy prowadzili nawet 7:4. Gdy Bartosiewicz wyrównał na 8:8, a następnie strzelił kosza, AZS warszawski nie oddał już prowadzenia do końca zawodów. Punkty dla gości uzyskali: Kamiński — 16, Bartosiewicz — 12, Popławski Zd. — 8, Niciński — 6, Dobrucki — 3, Olesiewicz — 2, Christians — 1.

Dla AZS Kraków — Kozdruj — 9, Obuchowicz — 7, Miazia i Groyewski po 2, Wołowiec i Łysakowski po 1.

Sędziowali b. dobrze Kościelski i Zajączkowski z Łodzi.

AZS WARSZAWA — STAL ŚWIĘTOCHŁOWICE 79:57 (40:20)

KATOWICE. Wrastające z każdym spotkaniem zainteresowanie zaczyna towarzyszyć na Śląsku rozgrywkowym o mistrzostwa ligi koszykówki. Chociaż świętochłowiczanie nie zaliczają się do czołówki polskich koszykarzy, jednak że ich występy w hali katowickiego WUKFu ściągają coraz więcej widzów. Potwierdza to fakt, iż **liga koszykówki spełnia swą rolę popularyzowania tej gałęzi sportu.**

Podobnie jak w meczu z łódzkim Włókniarzem i tym razem gospodarze ustępowali zdecydowanie gościom. Zespół pokonanych, stanowiący zlepek starszych już i młodych zawodników, którzy dopiero w ciężkich meczach mistrzowskich nabierają szlifu, nie wytrzymał przede wszystkim kondycyjnie całego spotkania.

Młoda drużyna warszawskich akademików, doskonale zgrana, dostatecznie szybka, wykazała dobre przygotowanie, wyrażające się w zadawalającej kondycji, błyskawicznych, choć jednostronnych zagraniach i dużej celności strzałowej, która uwypukliła się w nowym ligowym rekordzie zdobytych punktów.

Najsprawniej wśród zwycięzców pracowali: mądry taktyk **Bartosiewicz**, błyskotliwy strzelec **Niciński** oraz dysponujący wspaniałym wyskokiem do piłki i kosza Kamiński który jednak zbyt wcześnie, jak na swą karierę, zdradza narowy starego gwiazdora, uwagi pod adresem sędziów i przeciwników nie świadczą zbyt dobrze o jego wyrobieniu sportowym.

Tylko początek meczu stał pod znakiem równorzędnej gry. Już w pierwszych sekundach Stal uzyskuje prowadzenie z rzutu karnego. Walka o zapewnienie sobie przewagi trwa do stanu 7:7. Był to ostatni moment w tym spotkaniu, kiedy koszykarzom Stali udało się wyrównać bilans punktowy z późniejszym zwycięzcą. Do końca spotkania więcej z gry mają goście, którzy dzięki świetnej dyspozycji strzałowej, wygrywają z nie notowaną w dotychczasowych rozgrywkach zdobyczą punktową.

Sprawcami klęski Stali byli następujący wyborowi strzelcy AZSu Niciński — 25, Bartosiewicz — 19 Kamiński — 14, Dobrucki — 13, oraz Popławski i Olesiewicz po 4.

Dla pokonanych punkty zdobyli: Skawiński — 13, Krawczyk — 9, Wozimko i Girtler po 8, Nagórski — 7, Andrzejewski i Wrześniak po 4, oraz Kulawik i Kozioł po 2.

Sędziowali sprawnie Kościelski i Zajączkowski z Łodzi, widzów około 1000.

Derby krakowskie wygrała Gwardia

GWARDIA — OGNIWO CRACOVIA 42 — 33 (22:9)

Derby Krakowa nie przyniosły spodziewanych emocji. Przez cały przeciąg zawodów Gwardia panowała niepodzielnie na sali WUKF, toteż jej zwycięstwo było w całej pełni zasłużone Cracovia ustępowała zwycięzcom zarówno strzałowo, (miała poza tym i wybitnego pecha) jak i taktycznie. Nie umiała nawiązać bezpośredniej walki, toteż Gwardia prowadziła niezagrożona od pierwszej do ostatniej minuty.

Zwyciężając obydwu lokalnych konkurentów, Gwardia wykazała że jest najlepszym zespołem koszykówki w Krakowie.

Punkty dla Gwardii zdobyli: Dąbrowski — 17, Arlet — 8, Pawlik — 4, Kowalówka, Hegerle i Wójcik po 3, Mikułowski — 2, Paszkowski po 2.

Dla Cracovii — Łudzik i Ciesielski R. po 8, Laska i Ciesielski J. po 5, Więcek — 3, Pacuła i Bentkowski po 2. Sędziowali sprężyście i obiektywnie Czmoch i Ujma z Warszawy.

Ruch-Stal Katowice 2:2 (2:0)

KATOWICE. (c) Drugoligowy zespół katowickiej Stali rozegrał w niedzielę spotkanie towarzyskie z chorzowskim Ruchem. Zakończyło się ono wynikiem nierozstrzygniętym 2:2.

Do meczu tego drużyny wystąpiły w następujących składach:

STAL: Szyb, Kowacz, Pol, Bielski, Wesoły, Poloczek, Szymura, Krężel, Gocner, Pakosz (Moroń), Dobiarz.

RUCH: Wyrobek (Deptała) Morys, Gebur, Jacek, Bartyla, Cebula, Skorupa, Tim, Alszer, Przecherka, Kubicki.

Pierwsze minuty gry upływają pod znakiem stałej przewagi Ruchu, który efektownymi zagraniami zagraża często bramce przeciwnika. Dotkliwie jednak daje się odczuć brak Cieślika i Suszczyka. Jedynie Kubicki od czasu do czasu swymi ostrymi dalekimi strzałami zatrudnia bramkarza gospodarzy.

Pierwszą bramkę uzyskuje Tim. W parę minut po tym Alszer po pięknym solowym przeboju zdobywa drugą bramkę. Ostatnie minuty pierwszej połowy nie wpłynęły już na wynik, zawodnicy Ruchu mając dużą przewagę grają już „na pół gazu".

Po przerwie do głosu dochodzi Stal. Gra toczy się niemal przez cały czas na polu karnym gości.

Rzut rożny pewnie egzekwuje Moroń, odbitą piłkę przejmuje Gocner i zdobywa pierwszą bramkę dla Stali.

Na krótko przed końcem spotkania Szymura strzela wyrównującą bramkę. Wysiłki Ruchu mające na celu zmianę niekorzystnego dla siebie wyniku, spełzają na niczym. Wynik 2:2 utrzymuje się do końca spotkania.

Zawody prowadził objektywnie i energicznie ob. Ciszak. Widzów 1500.

Decydujący mecz koszykarek Łodzi

ŁÓDŹ (tel. wł.) Decydujący mecz koszykówki żeńskiej o mistrzostwo łódzkiej A-klasy, rozegrany między ŁKS — Włókniarzem a Związkowcem — Zrywem zakończył się zwycięstwem drużyny Włókniarza 38:34 (14:19). Tym samym ŁKS-ianki reprezentować będą okręg łódzki w rozgrywkach o mistrzostwo Polski.

Piłkarze moskiewskiego Torpedo dotrzymali słowa

Ponomariew opisuje zwycięską drogę do zdobycia pucharu ZSRR

Dziesiąty skolei napis wygrawerowany na srebrnej pokrywie pucharu ZSRR — głosi: „1949 ROK — TORPEDO (MOSKWA)".

Drużyna piłkarska fabryki samochodów imienia Stalina zamknęła tegor. sezon sportowy wielkim sukcesem.

Na tej wiadomości możnaby zakończyć, gdyby nie redakcja pisma „Ogonok", która prosiła mnie abym obszerniej wyjaśnił lakoniczną treść napisu.



Kapitan drużyny „Torpedo" Ponomariew ze zdobytym „Pucharem ZSRR" w ręku.

* * *

Jeszcze w lecie w okresie decydujących rozgrywek o mistrzostwo ligi ZSRR, w których drużyna nasza doznała całej serii niepowodzeń i toczyła walki o zajęcie czwartego miejsca pracownicy naszych zakładów rozpoczęli przygotowywać się do obchodu jubileuszu 25-lecia istnienia fabryki.

ZOBOWIĄZANIA

Każdy członek fabrycznego kolektywu pragnął uczcić uroczystość nowymi osiągnięciami. Wtedy gdy stachanowcy zobowiązywali się uroczyście do dokładniejszej roboty i do osiągania wyższych wskaźników przekroczenia norm pracy nie wypadało nam piłkarzom zachowywać się obojętnie w stosunku do ruchu ogarniającego całą załogę.

W jaki sposób moglibyśmy się najlepiej przyczynić do jubileuszu?

Na zebraniu drużyny postanowiliśmy z całą starannością przygotować się do czekających nas spotkań pucharowych, tak aby w dniu święta fabryki móc pochwalić się zdobyciem najcenniejszego trofeum w footballu ZSRR.

Wieść o naszym zobowiązaniu rozeszła się szybko wśród całej załogi. Tysiące tokarzy i ślusarzy kontrolerów techników i inżynierów przyjęło je z wielką radością.

NARADA Z TRENEREM.

Drużyna zdawała sobie sprawę, że stoi przed niełatwym zadaniem, przecież zwycięstwo zależało nietylko od nas.

Przemyśleliśmy wszystkie nasze możliwości. Nowy trener drużyny, Konstanty Pawłowicz Kwasznin postanowił wstawić do składu pierwszej drużyny młodych graczy: Duganowa, Nieczajewa, Jefimowa, Byczkowa i Czajko. W zaciętych walkach o puchar ostatnie słowo będzie należało do młodzieży.

Z trudem uzyskaliśmy zwycięstwa nad drużynami z Charkowa, Kujbyszewa i Baku. Wejście do półfinałów kosztowało nas sporo wysiłku. Nadszedł jednak dzień 31 października, dzień naszego spotkania z zeszłorocznym zdobywcą pucharu — drużyną CDKA.

PRZECIWKO CDKA.

Jak wiadomo, tego samego dnia moskiewskie Dynamo walczyło po raz drugi z Spartakiem. W chwili, gdy opuszczaliśmy autobus, którym przyjechaliśmy na stadion, właśnie kończyła się pierwsza połowa gry. Wynik jej brzmiał 1:0 na korzyść Spartaka. Jestem przekonany, że czytelnicy w pełni zdołają sobie odtworzyć zainteresowanie, z jakim śledziliśmy przebieg gry i zdenerwowanie, jakieśmy przeżywali, siedząc na trybunie i obserwując pełne emocji momenty meczu, które do samego końca nie pozwalał przewidzieć zwycięzcy.

Decydowała się sprawa, kto będzie naszym przeciwnikiem w finale... jeżeli rzecz oczywista, sami wejdziemy do finału.

Pełni naprężonej uwagi, podziwialiśmy szybkie tempo gry, piękne kombinacje a jednocześnie nie mogliśmy zapomnieć ani na chwilę, że za godzinę sami wejdziemy na boisko.

Dowiedzieliśmy się wreszcie, że chcąc wypełnić nasze zobowiązanie musimy pokonać CDKA i Dynamo. Czy można było w tym czasie przewidywać nasze zwycięstwa? Sądzę, iż większość znawców piłkarstwa nie rokowała nam powodzenia.

Wieczorem po meczu z CDKA, zakończonym naszym zwycięstwem, znajdowaliśmy się 42 km. za Moskwą, w willi fabrycznej w miejscowości letniskowej. Analizowaliśmy i przeżywaliśmy po raz drugi mecz Dynamo — Spartak Cała nasza uwaga była skoncentrowana właśnie na tym meczu.

KIBICE PISZĄ.

Gdyby ktoś w okresie następnych dni, obserwował zawodników naszej drużyny, wziąłby ich niewątpliwie za beztroskich kuracjuszy. Turnieje bilardowe, koncerty organizowane we własnym kółku, długie przechadzki po lesie — oto program naszych zajęć.

Ale nikt niepowołany nas nie śledził. Byliśmy dobrze zabezpieczeni przed wizytami licznych swych wielbicieli. Tylko nieprzerwany potok listów, otrzymywanych każdego dnia, pozwalał zdawać sobie sprawę z niecierpliwości, z jaką nasi fabryczni koledzy oczekiwali finałowego spotkania.

Samych listów, proponujących zastosowanie oryginalnych taktycznie wariantów zagrań — „najpewniejszych", „gwarantowanych" recept zwycięstwa — napłynęło ponad tysiąc.

PLAN NA MECZ Z DYNAMO.

Mieliśmy już jednak opracowany wspólnie z trenerem ostateczny plan całego meczu. Plan brał pod uwagę pewne słabe strony obrony Dynamo.

Napewno pragnęlibyście wiedzieć na czym polegał nasz plan?

Zdajecie sobie jednak sprawę, iż każda drużyna, przed grą otacza go najgłębszą tajemnicą. Nie odsłaniajmy jej przed czasem, chcąc kolejno przeżywać wszystkie fazy ciekawego spotkania.

WIELKA GRA.

Nadszedł dzień 4 listopada. Wybiegając na boisko, z przyzwyczajenia rzuciłem okiem na trybuny olbrzymiego stadionu. Były przepełnione, a gwar tłumu przypominał odgłosy dalekich grzmotów. Ustawiliśmy się na środku boiska, przy czym nerwy nasze doszły do tego stanu napięcia, iż wydawać by się mogło, że jeden gracz wyczuwał nastrój drugiego. Przeciwnikiem naszym była najlepsza drużyna ZSRR.

Zakończył się uroczysty ceremoniał powitania, losy zostały rzucone i ja wprowadzam piłkę do gry.

Muszę z góry wyjaśnić, że piłkarz biorący udział w grze, nie ma nigdy możności objęcia pełnego obrazu przebiegu gry, to znaczy takiego obrazu, jaki staje przed widzami. Dla piłkarza gra rozbija się na szereg epizodów i dlatego gracze, z pewną dozą zdziwienia, czytają barwne opisy spotkań piłkarskich.

Z tej też przyczyny trudno mi jest przedstawić opis kolejnych wydarzeń, które rozgrywały się na boisku w ciągu dziewięćdziesięciu minut gry. Przypominam sobie, iż moje pierwsze próby przedostania się na pole karne „Dynamowców" zostały zlikwidowane przez Michała Semiczasnego, obrońcę przeciwnika.

Jedno z zasadniczych zadań naszych polegało na tym, aby przez cofnięcie prawego łącznika wzmóc aktywność pomocników Sołomatina i Czajko w ich akcjach o utrzymanie przewagi na środku boiska. Z drugiej strony chcieliśmy przez to posunięcie zmusić Leonida Sołowiewa, pomocnika „Dynamo" pilnującego Jefimowa, do gry w rejonie odległym od własnej bramki.

Drugim zadaniem planu była **sprawa ograniczenia aktywności pomocnika „Dynamo" Blinkowa i zmuszenia go do gry w pobliżu swojej bramki pozbawiając napad „Dynama" pierwszorzędnego współpracownika. Cel osiągnęliśmy przez wysunięcie daleko do przodu młodego i zdolnego gracza Nieczajewa.**

Akcje gry rozwijały się zgodnie z naszymi przewidywaniami, inicjatywa pozostawała w naszych rękach.

W czasie gry przekonaliśmy się, że obrońcy „Dynama" mieli za zadanie pilnowania naszych skrzydłowych, bez względu na to gdzie by się oni nie znajdowali.

Nasza taktyka polegała na uzgodnieniu obowiązku „pilnowania" poszczególnych graczy z koniecznością opieki nad określoną strefą boiska. Środkowy pomocnik Duganow pilnował swój odcinek pola gry, nie wzruszając się opuszczaniem tej strefy pola gry przez powierzonego jego „opiece" środkowego napastnika Saszdunina.

UDANY MANEWR.

W pewnym momencie zaskoczyliśmy przeciwników nieoczekiwaną zmianą miejsc skrzydłowych. Soczniew przeszedł na lewo, a Ponomariew — na prawą stronę boiska. Obrońcy „Dynama" nie opuścili swych podopiecznych, ale my zyskaliśmy, zmuszając ich do gry na pozycjach, do których nie byli przyzwyczajeni.

1:0 DLA DYNAMO.

Wszystko to, zdawać by się mogło, wróżyło nam powodzenie. Tymczasem nasza pomoc wysunięta zbytnio do przodu odsłoniła pole karne, a błąd ten wykorzystał w mgnieniu oka napad „Dynamo": nastąpił przebój Ilina ...i piłka znalazła się w naszej bramce.

Chwila ta należała do najcięższych, a w każdym bądź razie ja ją za taką uważałem. Myślałem czy drużyna nasza oparta na wielu młodych graczach zachowa wolę zwycięstwa? Czas dowiódł, że tak.

Akcje nasze stały się nawet płynniejsze i bardziej celowe. Każdy nasz przebój, każde zbliżenie się do bramki „Dynama" witane było zachęcającymi głosami widzów i poparcie to podtrzymywało nas na duchu.

Ataki prowadziliśmy we czwórkę a Jefimow pozostający zwykle w głębi nie pominął żadnej okazji, by znaleźć się pod bramką i szerzyć zamieszanie w defensywie Dynama. Długo nie mogliśmy wyrównać, ale z postawy moich towarzyszy wyczuwałem, iż nie opuszcza ich wiara w sukces.

Obrońcy przeciwnika starali się zamknąć wszystkie dojścia do bramki, a ja, ze swej strony usiłowałem odprowadzić ich jak najdalej na środek boiska, po to aby w ostatnim momencie przekazać piłkę partnerom.

WYRÓWNUJEMY.

W końcu udało się. — Dokładne podanie trafia prosto pod nogi Nieczajewa i ten oddaje nieuchronny strzał. Nim zdołałem usłyszeć ogłuszające brawa publiczności, radosny wyraz twarzy młodego kolegi, jego triumfalnie podniesiona ręka, wskazały mi, że bramka padła, że stan meczu jest 1:1.

Po przerwie wbiegliśmy na boisko całkowicie pewni zwycięstwa i rozpoczęliśmy generalną ofensywę na bramkę „Dynamo". Atak za atakiem, przebój za przebojem, strzał za strzałem — nic nie zmieniało wyniku. Czuliśmy jednak, iż zmiana wisi w powietrzu, że powinna, że musi nastąpić.

ZWYCIĘSKA BRAMKA.

Na krótko przed gwizdkiem oznajmiającym zakończenie meczu, Sołomatin przebił się wzdłuż prawej linii autowej i nie dochodząc pola karnego podał piłkę ostro do środka.

Piłkę otrzymał Soczniew, podaje ją memu bratu, Wiktorowi, a ten strzelił silnie w lewy róg... Znów ogłuszający niemilknący długo krzyk tłumów na trybunach.

Wtedy po raz pierwszy spojrzałem na zegarek. Do końca brakowało siedem minut.. tylko siedem minut.

Zazwyczaj ostatnie chwile ciągnęły się w nieskończoność, w czasie tego meczu jednak przemknęły błyskawicznie.

— „No wydaje mi się, że to jest wszystko".

Tak powiedziałem sobie trzymając w rękach ciężki kryształowy puchar. Okazało się, iż nie był to jeszcze koniec przeżyć. Chwile najbardziej wzruszające przeżyliśmy defilując wokół stadionu. Jak wiele znajomych, radosnych, promiennych twarzy widniało na trybunach! Dziesiątki tysięcy przyjaciół wznosiło okrzyki na cześć drużyny niosącej „Puchar ZSRR".

Równie owacyjnie witali nas robotnicy zakładów w dniu w którym, nosząc cenną nagrodę, przedefilowaliśmy przez tereny i obszerne hale fabryki.

Drużyna „Torpedo" wykonała swe zobowiązania.

Napisał zasłużony mistrz sportu ZSRR — kpt. drużyny piłkarskiej Torpedo Moskwa — ALEKSANDER PONOMARIEW.



Jeden z groźnych momentów pod bramką Garbarni podczas meczu Garbarnia — Gwardia Foto: Link

Obiecujące sukcesy Garbarni

Mistrzowskiemu duetowi Krakowa przybył groźny partner

Wielki sezon piłkarski zakończył się już przed kilkoma tygodniami wraz z ostatnią niedzielą rozgrywek o mistrzostwo ligi. Poszczególne kluby nie mogą jeszcze jednak rozstać się z zieloną murawą i korzystając z pięknej słonecznej pogody rozgrywają nadal spotkania.

Nasi ligowcy na schyłku przedłużonego sezonu wykazują nadspodziewanie dobrą formę. Gdyby tak grali na wiosnę, albo w drugiej rundzie rozgrywek jak obecnie, to widowiska piłkarskie byłyby o wiele ciekawsze.

RENESANS POLONII BYTOM

Prawdziwy renesans formy przechodzi bytomska **Polonia.** Gromi ona jednego przeciwnika za drugim, a normę bramek zaaplikowanych przeciwnikowi, ustaliła na siedem sztuk. Polonia rozprawiła się gładko 7:0 z mistrzem Polski klasy „A" Stalą Sosnowiec a czołowy klub śląskiej klasy „A" Stal Łagiewniki został na własnym boisku pokonany przez bytomiaków 7:3.

Zwycięstwa drużyny bytomskiej mówią wiele. Zwykle tak bywało, że klub spadający z ligi przeżywał załamanie psychiczne, gracze zarzucali na pewien okres treningi, jeśli nawet rozgrywali spotkania towarzyskie to kończyły się one ich wysokimi porażkami.

Jeśli chodzi o drużynę Polonii, to można stwierdzić coś wprost przeciwnego. Bytomiacy nie załamali się, degradacja nie odebrała im chęci i zapału. Spóźnione sukcesy outsidera tegorocznych rozgrywek ligowych świadczą, iż bytomiacy nie zrezygnowali z powrotu do I ligi, że niepowodzenia tegoroczne zahartowały ich, że choć nieco za późno to jednak jeszcze na czas potrafili spostrzec błędy jakie popełniali cały rok — błędy natury taktycznej, technicznej i szkoleniowej.

Zwycięstwa odnoszone przez polonistów w takim okresie, w którym najmniej można było na nie liczyć, są zapowiedzią lepszego jaśniejszego jutra drużyny bytomskiej.

FINISZOWA FORMA RUCHU

Nie zatracił formy finiszowej i hajducki RUCH. Nieoficjalny pojedynek o prymat w piłkarstwie śląskim z Budowlanymi wygrała drużyna hajducka 2:1.

W ubiegły czwartek Ruch rozprawił się w bezapelacyjny sposób z Górnikiem Katowice, zespołem młodych, wielkich talentów piłkarskich.

W spotkaniach towarzyskich drużyn ligowych ze zespołami niższych klas jesteśmy wielokrotnie świadkami dobrej, stojącej na dość wysokim poziomie gry. Te same zespoły nerwowo przeprowadzające nieskoordynowane akcje, w czasie walki o punkty stać jest na płynne przemyślane zagrania w meczach towarzyskich.

NOWE TWARZE

W drużynach ligowych widzieliśmy w ostatnich towarzyskich spotkaniach wielu młodych dobrze zapowiadających się graczy, którzy w przyszłym sezonie znajdą napewno pełne zatrudnienie w pierwszych zespołach.

I tak naprzykład w zespole **Budowlani Chorzów** stałe miejsce zdobył sobie łącznik **Piechaczek.** Piechaczek już w ostatnich spotkaniach ligowych zabłysnął nieprzeciętnym talentem piłkarskim. Dalsze próby wykazały jego pełną użyteczność w napadzie drużyny chorzowskiej.

Polonia Bytom miała niemal przez cały rok poważne kłopoty z obsadą pozycji środkowego napastnika. Nie powiodły się próby z ociężałym, powolnym Erykiem Szmidtem, nie wykazał na tę pozycję wielkich kwalifikacji Eiskupek.

Dopiero pod koniec sezonu znalazł się w szeregach klubu gracz typowy środkowy napastnik, piłkarz, którego bezskutecznie i nieudolnie szukano tak długo. Jest nim młody **Olejniczak.** Olejniczak jest synem znanego piłkarza obrońcy byłych lwowskich Czarnych. Jak widać tradycje piłkarskie są w rodzinie Olejniczaków pieczołowicie pielęgnowane.

UWAGA NA GARBARNIĘ

Największe sukcesy odniosła jednak przy końcu sezonu drużyna krakowskiego **Związkowca - Garbarni.** Nie udało się wprawdzie drużynie ludwinowskiej zdobyć tytułu mistrza II ligi. **Górnicy z Radlina** mieli lepsze szczęście, potrafili na finiszu rzucić na szalę wszystkie siły i zdystansowali krakowskiego rywala. Ale nie trzeba zapominać, że zespół krakowski przeżywał wtedy dość poważny spadek formy, spowodowany zbyt łatwymi sukcesami w pierwszej rundzie mistrzostw, kiedy to ówczesna Garbarnia roznosiła poprostu wszystkich swoich drugoligowych przeciwników.

Kryzys formy beniaminka ligi minął akurat z końcem rozgrywek mistrzowskich. Garbarnia na kilkanaście dni przed zakończeniem sezonu złapała trzeci w tym sezonie oddech.

Garbarnia wygrała pojedynek o tytuł najlepszej drużyny grodu podwawelskiego. Pokonała mistrza Polski Gwardię 3:2 i wicemistrza Ogniwo Cracovię 3:1, zdobywając zarazem puchar im. redaktora Tolińskiego.

Postawa Garbarni w ostatnich meczach towarzyskich, styl gry jaki zademonstrowała wskazuje, że obok wielkiej dwójki krakowskiej reszcie klubów ligowych przybędzie w roku przyszłym nowy rywal mogący jeszcze bardziej ugruntować hegemonię twierdzy piłkarstwa polskiego.

Garbarnia w okresie jednorocznej degradacji zmontowała dobrą, młodą bojową jedenastkę, uzupełniła luki w drużynie, jej gra nabrała stylu, jest celowa i skuteczna.

20-LECIE SEKCJI MOTOROWEJ WKS „LEGIA"

WARSZAWA. Z okazji 20-lecia istnienia sekcji motorowej Wojskowego Klubu Sportowego „Legia" odbyła się w sali gimnastycznej na stadionie Wojska Polskiego uroczysta akademia, na którą przybyli przedstawiciele PZM i OZM, władze WKS „Legia" oraz delegaci zaprzyjaźnionych klubów.

Uroczystość zagaił wiceprezes PZM **Kossowski,** po czym referat o działalności sekcji na przestrzeni 20 lat wygłosił prezes WOZM Rynkiewicz. Na zakończenie wręczono odznaki i dyplomy zasłużonym członkom klubu i zawodnikom, po czym wyświetlono film z meczu Polska — Holandia na żużlu.

OKRĘGOWY ZWIĄZEK GIMNASTYCZNY W WARSZAWIE

WARSZAWA. W Warszawie powstała jeszcze jedna placówka życia sportowego. Jest nią Okręgowy Związek Gimnastyczny.

Na zebraniu organizacyjnym, przeprowadzonym z udziałem delegata PZG — Ziembińskiego, wybrano Zarząd Związku w składzie: przewodniczący — Ziembiński, v.-przewodniczący — por. Niewiński (Gwardia), kpt. sportowy — Michałowski (Ogniwo), sekretarz Kałuski (Ogniwo).



Jedenastka Garbarni po zwycięstwach 3:1 nad Cracovią i 3:2 nad Gwardią zdobyła puchar przechodni śp. M. Tolińskiego. Foto: Link

Porażka Cracovii w Lipinach

CRACOVIA — NAPRZÓD (LIPINY) 1:2 (1:1)

LIPINY. Rozegrany w Lipinach towarzyski mecz piłkarski między wicemistrzem klasy państwowej „Cracovią" a II-ligowym „Naprzodem-Stal" (Lipiny) zakończył się zasłużonym zwycięstwem gospodarzy 2:1 (1:1).

W drużynie zwycięzców najlepiej zagrali: Michalski w obronie, Duda w pomocy oraz Kokot i Kubocz w ataku. W „Cracovii" wyróżnił się: Glimas w obronie, Jabłoński II w pomocy oraz Poświat i Rajtar w ataku.

Bramki dla „Naprzodu" zdobyli: Kokot i Kubocz, dla „Cracovii" Poświat.

Rewia lodowa na parkiecie

Łyżwiarze ujawniają talenty artystyczne

Katowice. Od 1 grudnia br. czołowi łyżwiarze polscy korzystając z tego, iż są zgrupowani na kursie PZŁ w Katowicach, rozpoczęli próby do rewii na lodzie.

Próby te odbywają się jednak do tej pory wyłącznie na podłodze gdyż Torkat nie został jeszcze otwarty, choć szereg wyznaczonych terminów uruchomienia jedynego w Polsce sztucznego lodowiska minął już dawno.

Rewia na lodzie jest pomysłem na terenie Polski nowym. Toteż interesując się przygotowaniami do tej nieznanej u nas, sportowo-artystycznej imprezy udajemy się do Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej w Katowicach, gdzie mieści się kurs łyżwiarski i odbywają się próby rewii.

Wchodzimy na salę gimnastyczną i... podpatrujemy. Przy muzyce z płyt patefonowych łyżwiarze, pozbawieni lodu, tańczą, imitując kroki, wykonywane na lodzie.

Trafiamy na fragment ludowego tańca rosyjskiego. Reżyser **Sławomir Lindner,** który wczoraj przyjechał z Warszawy, dba o ścisłe przetransportowanie ruchów tanecznych na lód i stawia wysokie wymagania łyżwiarzom.

Laikowi trudno sobie wyobrazić, jak będą wyglądały na lodzie taneczne pas, widziane obecnie na podłodze. Ale zaawansowani łyżwiarze doskonale się w tym orientują.

Wśród uczestników rewii widzimy na sali z łyżwiarzy katowickich: Ziajównę, Preissównę, Leszczynównę, Czekanową, Czorównę, Bzdąkównę i kilka juniorek. Z mężczyzn: Wrocławskiego, Groberta Osadnika, Sojkę, Standzinę. Z Warszawy obecna jest Anna Bursche Łaniewska, Białońsówna, Araszkiewiczówna oraz Staniszewski; z Łodzi: Krystyna Wolska.

Po skończonym tańcu rozmawiamy z reżyserem i kierownictwem rewii. Dowiadujemy się, że rewia składać się będzie z szeregu numerów tanecznych jak ludowe, charakterystyczne, treściwe oraz humorystyczne.

Reżyser i uczestnicy dokładają wszelkich starań, aby rewię postawić na wysokim poziomie artystycznym.

Sławomir Lindner podkreśla trudność zgrania łyżwiarzy w zespół, którzy do tej pory jeździli solo lub parami. Nie mniejszą trudność sprawia uteatralizowanie łyżwiarzy, którzy dotychczas byli nastawieni na wykonywanie programów tylko sportowych. Widząc jednak zapał i poważne podejście do prac związanych z rewią, można przypuszczać, że te przeszkody dadzą się pokonać.

Jedna przeszkoda nie dała się pokonać samym zapałem — brak lodu.

Również i mistrz Polski-Gwardia przegrywa z Garbarnia 2:3 (1:1)

KRAKÓW. (tel.) Związkowiec **Garbarnia:** Stefaniszyn, Jodłowski, Piekulski, Górecki, Lasiewicz, Bieniek, Derdziński, Browarski, Nowak, Bożek, Glajcar.

Gwardia: Jurowicz, Dudek, Flanek, Wapiennik Adam, Legutko, Snopkowski, Cisowski, Giergiel, Kotaba, Jaśkowski, Gamaj, Rupa (Ciowski).

Bramki zdobyli dla Garbarni: Bożek (z karnego), Derdziński i Nowak, dla Gwardii: Jaskowski i Giergiel.

Sędzia Pryk (Kraków). Widzów 8 tysięcy.

* * *

Na zakończenie tegorocznego sezonu piłkarskiego benjaminek Klasy Państwowej krakowska Garbarnia zanotowała dwa wielkie sukcesy. W niedzielę pokonała wicemistrza Polski Cracovię 3:1, a w czwartek mistrza Polski Gwardię 3:2 (1:1) zdobywając zarazem puchar przechodni im red. Mariana Tolińskiego, ufundowany przez redakcję „Echa Krakowa". Obydwa zwycięstwa odniesione na boiskach pokonanych mają tym większą wymowę.

Czwartkowy mecz miał przebieg bardzo interesujący. Odmłodzona Garbarnia podniecona niedzielnym zwycięstwem nad Cracovią, grała z niesłychaną ambicją i ofiarnością walczyła przez 90 minut o każdą niemal piłkę, zmuszając swoją przeciwniczkę również do wielkiego wysiłku.

Sytuacje zmieniały się jak w kalejdoskopie. W 15 min. pada pierwsza bramka. Zdobywa ją dla Gwardii Jaśkowski nieprawdopodobnie (skośnym strzałem) lecz nie bez winy Stefaniszyna, który piłkę fatalnie przepuścił. W 40 min. Flanek brzydko fauluje Nowaka. Podyktowany rzut karny Bożek zamienia na wyrównującą bramkę.

Po pauzie gra się niepotrzebnie zaostrza. Za faul Legutki sędzia Pryk dyktuje rzut wolny przeciw Gwardii z linii pola karnego. „Bombę" Lasiewicza, która odbija się od słupka bramkowego, nadbiegający Derdziński zamienia na drugą bramkę dla Garbarni. Ale już w 5 min. później Giergiel wyrównuje.

Teraz walka toczy się o zwycięską bramkę. Los sprzyja Garbarni, bo w 39 min. Nowak w zamieszaniu podbramkowym wyłuskuje kunsztownie piłkę i wbija ją do siatki Jurowicza. Gwardia jeszcze raz zrywa się do ataku i w ostatnich 6 minutach dosłownie oblega bramkę Garbarni. Uzyskuje cztery pod rząd rzuty rożnie, ale jest to cały efekt jej przewagi.

W przekroju całego meczu Garbarnia była lepszą i skuteczniejszą drużyną. Jej lotny atak umiejętnie kierowany przez doskonałego technika Nowaka szybko zdobywał teren i wiele kłopotu sprawiał liniom defenzywnym Gwardii. Pomoc dobrze współpracowała z atakiem, pamiętając również o własnej bramce w groźnych chwilach. Rutynowany Lasiewicz dobrze spełniał rolę trzeciego obrońcy i zaszachował młodego Jaśkowskiego.

Z obrońców pewniej wkraczał Jodłowski. Piekulski zdaje się być dobrym nabytkiem dla drużyny ludwinowskiej. Zastępca Jakubika Stefaniszyn ma na sumieniu pierwszą bramkę, ale z bardzo wielu opresji wyszedł obronną ręką, co daje mu dobrą notę.

Gwardia wystąpiła bez Kohuta, który z trybuny przyglądał się zawodom. Trójka środkowa z nowym nabytkiem Gamajem pozostawiła na ogół dobre wrażenie, jedynie u Kotaby raziły skłonności do ostrej gry. Jurowicz nie ponosi winy. Wszystkie trzy bramki były bodaj nie do obrony.

Sędziował p. Pryk — dobrze.

Fabryki sprzętu sportowego pod zarządem ZWSP

WARSZAWA. — Wytwórnie sprzętu sportowego w Kętrzynie, Giżycku, Szczecinie i Sciankach, podlegające dotychczas GUKF, przeszły pod zarząd powołanej ostatnio Naczelnej Dyrekcji Zjednoczonych Wytwórni Sprzętu Sportowego.